



CMR Working Papers

46/104

MAREK OKÓLSKI

Modernizacyjna rola migracji

Maj 2011

Wprowadzenie

Migracja stała się stosunkowo niedawno zjawiskiem uniwersalnym, niemal powszechnym i coraz bardziej różnorodnym. Od niedawna większość ludzi doświadcza migracji, pomimo osiadłego trybu życia i niezależnie od miejsca zamieszkania (rodzaju skupiska ludności, regionu, kraju czy kontynentu). Ich wędrówki przyjmują wszędzie podobne formy i wykazują zbliżone do siebie uwarunkowania. Szczególne znaczenie w kształtowaniu tego zjawiska mają migracje międzynarodowe, związane z globalizacją współczesnych procesów politycznych, społecznych i gospodarczych.

Mam tu zająć się związkiem między modernizacją a migracjami. Choćby krótko scharakteryzuję więc na wstępie sposób rozumienia przeze mnie obu tych pojęć. O tym, że modernizacja jest pojęciem niejednoznacznym, a nawet, że różne nadawane mu znaczenia pozostają względem siebie w większej czy mniejszej opozycji przypomniał niedawno Witold Morawski (2010).

Chciałbym w zasadzie pozostać przy tradycyjnym sensie terminu „modernizacja”, który odwołuje się do jego źródła semantycznego i implikuje dychotomiczną typologię społeczeństw. Zatem to proces, przejście, wszechogarniająca strukturalna zmiana społeczna, w efekcie czego powstaje (jest konstruowane) „inne” społeczeństwo.

Inne, to znaczy jakie? I w stosunku do jakiego? Według Piotra Sztompki (2002), społeczeństwo „odniesienia” (wyjściowe), niekiedy nazywane tradycyjnym czy przednowoczesnym różni się od społeczeństwa „docelowego” zwanego nowoczesnym specyficznym profilem, na który składa się pewna ilość podstawowych cech strukturalnych. Specyfika profilu społeczeństwa nowoczesnego w odróżnieniu od przednowoczesnego zależy często od różnie definiowanych kryteriów czy perspektywy poznawczej. Sztompka (2002: 560-564), przytacza kilka istotnych perspektyw, reprezentowanych przez takich badaczy, jak Herbert Spencer, Ferdinand Tönnies, Max Weber, Emile Durkheim, Talcott Parsons, Henry Maine, Robert Redfield czy Krishan Kumar. Żaden z tych autorów nie miałby kłopotu z wykazaniem istnienia fundamentalnych różnic strukturalnych między społeczeństwem przednowoczesnym i nowoczesnym, ani ze wskazaniem czasu i miejsca na Ziemi, gdzie doszło do zmiany, nazywanej modernizacją.

Mówiąc o modernizacji, w niniejszym szkicu będę również milcząco odnosił się do zjawisk, które następują po wykształceniu się cech konstytuujących społeczeństwo nowoczesne, przekraczając granice, których nie uświadamiali sobie wizjonerzy nowoczesności, a które przy tym nie podważają funkcjonowania tych cech. Modernizacja jest bowiem procesem wykazującym własność metamorfozy i odnajdywania coraz to nowych źródeł dynamizmu. Nowoczesne społeczeństwa, które zaczęły jej doświadczać stosunkowo wcześniej, dziś różnią się pod wieloma względami wyraźnie od projektowanych dawniej ich wizji. Następuje jak gdyby kontynuacja modernizacji, a produktem tego staje się społeczeństwo późnej nowoczesności.

Oto zatem dwa uzupełniające się w tym tekście znaczenia modernizacji: historyczne, odnoszące się do zjawisk długiego trwania oraz aktualne, rejestrujące zjawiska bieżące.

Teraz o pojęciu migracji. Obejmuje ono zjawisko mobilności przestrzennej w jej szczególnym sensie. W dalszych rozważaniach migracja będzie oznaczać wędrówkę, która wywołuje znaczące skutki demograficzne lub społeczne zarówno dla miejsca jej rozpoczęcia jak i zakończenia. Jej podstawowym efektem demograficznym jest zmiana stanu populacji. Ponadto, migracja wpływa na jej struktury i procesy demograficzne i społeczne. Istota tego zjawiska to przemieszczanie się ludzi między populacjami, i to na tyle trwałe, by wystąpiły w nich konsekwencje natury demograficznej lub społecznej.

W następnych częściach tego szkicu, mówiąc o migracji, będę jej nadawał specyficzny sens kontekstualny. Chodzi o jej współczesny charakter – nieograniczoność przestrzenną, masowość i systematyczność lub długie trwanie tego zjawiska. Te cechy odzwierciedlają znaczenie, jakie dla wędrówek ludności mają rozwój rynku pracy i rozprzestrzenianie się w skali globalnej kapitalizmu.

Pojęcie migracji nastrocza pewne kłopoty analityczne, ponieważ z jednej strony różne może być rozumienie „populacji”, a z drugiej „znaczące skutki” (demograficzne lub społeczne) migracji mogą pozostawać w bezpośrednim związku z długością czasu nieobecności w miejscu rozpoczęcia wędrówki lub pobytu w miejscu jej zakończenia. W związku z tym badacze migracji często szukają sposobu przezwyciężenia tych trudności w kategoryzacji tego pojęcia, często dychotomicznej, np. odróżniając migrację od cyrkulacji, migrację zagraniczną od migracji wewnętrznej, a migrację osiedleńczą (czy długookresową) od migracji czasowej (czy krótkookresowej).

*

Polska doświadcza obecnie stosunkowo niewielkiej ruchliwości ludzi wewnątrz kraju oraz silnego odpływu lub cyrkulacji zagranicznej, natomiast w małym stopniu jest obszarem napływu cudzoziemców. Taka sytuacja nie należy do wyjątków i – odwołując się do analogii historycznych (Thomas 1954, 1974) – świadczy o istnieniu dysproporcji przestrzennych w rozmieszczeniu ludności, przejawiających się m.in. w lokalnych lub regionalnych nadwyżkach siły roboczej oraz o niezdolności krajowego rynku pracy do złagodzenia w odpowiednim stopniu tych nierównowag.

Zainteresowanie konsekwencjami emigracji dla polskiego społeczeństwa ma długą tradycję, sięgającą wstecz poza wiek XIX, chociaż dopiero wtedy – jak się wydaje – zaczęła być postrzegana jako brzemienne w skutki. Skrajnym przypadkiem były projekty, których przykłady przytacza Janusz Tazbir (2005), zmierzające do uwolnienia Polski od krępującego jej byt państwowy i stosunki sąsiedzkie przez totalną emigrację narodu i utworzenie niepodległego państwa polskiego w zupełnie innym miejscu Ziemi.

Popularny pogląd na społeczne skutki wychodźstwa za granicę, które jest dominującą formą mobilności przestrzennej w Polsce można ująć, w ślad za Jonathanem Turnerem (1998; 222, 223) następująco. Po pierwsze, opuszczanie kraju przez ludzi dobrze wykształconych, zwłaszcza przedstawicieli wolnych zawodów i biznesu „odbija się [...] bardzo niekorzystnie na gospodarce,

sferze rządzenia i szkolnictwie. Natomiast jeśli wyjeżdżają pracownicy fizyczni, wówczas może dojść do braku siły roboczej”. Z drugiej strony, „emigracja biedniejszych warstw często odciąża władze, szkolnictwo oraz inne instytucje”. Jednakże na obszarach intensywnego wychodźstwa „pozostają [...] głównie biedniejsi i starsi, czyli z natury rzeczy mniej mobilni, którzy oczekują opieki od władz lokalnych, gdy tymczasem pieniędzy z podatków jest coraz mniej”. Odpływ ludności przynosi więcej strat niż korzyści, rodzi więc zagrożenia dla społeczeństwa i społeczności lokalnych, w tym dla założonej lub realizowanej wizji modernizacji.

Takie postrzeganie konsekwencji migracji wydaje się jednak nadmiernie ogólne, a co więcej, jeśli trafne, wymaga uzasadnienia i – w specyficznych warunkach współczesnej Polski – weryfikacji empirycznej. Argumenty uzasadniające albo podważające ten punkt widzenia spróbuję znaleźć w przytoczonym niżej rozumowaniu o charakterze modelowym, zaś próbę jego konfrontacji z realnymi zjawiskami przedstawię w głównej, zarazem końcowej części tego szkicu.

*

Jak już wspomniałem, nie bez znaczenia dla kształtowania się relacji „migracje – modernizacja” pozostaje współcześnie globalizacja gospodarki, a ściślej ekspansja kapitalizmu, dla której nie ma już praktycznie ograniczeń terytorialnych. Zdecydowana większość przepływów migracyjnych ludności ma związek z pracą i następuje w sposób ukierunkowany – z obszarów o niższym poziomie wynagrodzeń do obszarów, gdzie są one wyższe. Ta prosta zasada jest w rzeczywistości bardziej wyrafinowana i uzależniona również od innych czynników niż różnica w wynagrodzeniach. Na przykład, od różnicy w poziomie nowoczesności (w sensie technologicznym i pod innymi względami), w elastyczności rynków pracy, w udziale w handlu światowym, w stabilności politycznej, w dynamice gospodarczej, itd. Obszary gdzie te czynniki stwarzają szczególnie korzystne zachęty dla imigrantów tworzą zarazem spójny i ściśle wzajemnie związany układ, który stanowi swego rodzaju centrum lub rdzeń gospodarki światowej. Mimo że zajmują stosunkowo niewielką część powierzchni Ziemi i obejmują nieduży odsetek jej populacji, przyciągają one wielkie rzesze potencjalnych pracowników ze wszystkich zakątków świata¹. Dla tych wędrujących w globalnej przestrzeni ludzi nowoczesne technologie, sposoby zarządzania, kultura pracy, sposób komunikacji, wzorce konsumpcji i spędzania wolnego czasu, itd. są bardzo podobnymi odwzorowaniami nowoczesności doświadczanej w związku ze świadczeniem pracy poza rodzimym otoczeniem, zwykle za granicą.

Każdy z czterech najważniejszych biegunów przyciągających migrantów, określmy je tutaj skrótowo jako: USA, zamożne kraje Europy, azjatyckie tygrysy oraz arabskie kraje naftowe, gości miliony cudzoziemców, którzy przybyli do nich za pracą. W każdym z nich są licznie reprezentowani Afrykanie (zwłaszcza z północy kontynentu), Amerykanie, Azjaci i Europejczycy, zarówno wysoko jak i nisko wykwalifikowani; obok pochodzących z najuboższych krajów świata, także urodzeni i

¹ Oprócz Stanów Zjednoczonych i kilkunastu krajów Europy, należy do nich po kilka krajów Azji Południowo-Wschodniej oraz Azji Zachodniej (kraje arabskie położone nad Zatoką Perską).

wykształceni w krajach bogatych. Dystanse – fizyczny i kulturowy, przestały być barierą czy nawet istotnym utrudnieniem wędrówek ludzi; zmniejszyło się nasilenie koncentracji etnicznej na obszarach napływu, natomiast wzrosła na tych obszarach różnorodność kulturowa, postrzegana ze względu na takie cechy, jak: język ojczysty, narodowość, grupa etniczna, wyznanie, itd. Ta różnorodność nie wywołuje zjawiska swoistej wieży Babel; imigranci stosunkowo łatwo wchodzą w relacje zarówno z ludnością rodzimą jak i innymi cudzoziemcami ponieważ zglobalizowany świat wykształcił uniwersalne instytucje skutecznie neutralizujące różnice międzygrupowe, w tym ułatwiające adaptację „obcych” (Castles & Miller 1993; Massey et al. 1998; Okólski 2004).

Polacy zaliczają się do ważnych aktorów międzynarodowej mobilności ludności. Mimo ogromnej dywersyfikacji geograficznej uczestników najnowszych migracji, i to w każdym z głównych biegunów, w niektórych krajach (Wielka Brytania, Niemcy, Irlandia, Włochy, Holandia, Norwegia czy Islandia) imigranci z Polski osiągnęli status jednej z wiodących lub dominującej nacji. Co ciekawe, dzielą go lub o ten status rywalizują niemal wyłącznie z grupami imigrantów spoza Europy.

*

Za występowaniem „efektów modernizacyjnych” migracji we współczesnym społeczeństwie polskim zdaje się przemawiać ich strukturalny charakter, masowość i długie trwanie, ponieważ migracja sama w sobie wymusza interaktywność uwikłanych w nią ludzi z nową przestrzenią społeczną, do której dotarli, jak i z tą, w której zostali socjalizowani, a którą opuścili, a tym samym – z jednej strony, przejmowanie przez osoby migrujące wzorów zaczerpniętych z nowej przestrzeni, a z drugiej strony, rekonfigurację przestrzeni społecznej obszarów opuszczanych przez te osoby lub obszarów, do których one docierają po zakończeniu wędrówki. Jednak według Michaela Kearney’ a (1986) taki punkt widzenia wynika z ulegania wpływom teorii modernizacji i został w dużym stopniu zakwestionowany w latach 1970. i 1980., głównie z powodu który nie jest tu decydujący. Mianowicie, to odrzucenie nastąpiło na gruncie ówczesnych badań antropologii kulturowej, testujących zasadność postulatów opartych na historycznych doświadczeniach europejskich do innych społeczeństw.

Występuje tu jednak pewna symetria, wynikająca z faktu, iż – patrząc z perspektywy długookresowej – punktem wyjścia i przyczyną podwyższonej mobilności terytorialnej jest zapoczątkowanie modernizacji obszaru, z którego wywodzą się późniejsi emigranci (Massey 1999)². Zatem, obecne efekty modernizacyjne migracji Polaków też powinny być postrzegane jako następstwo wcześniejszych impulsów modernizacyjnych.

² Wywód Douglasa Massey’ a (1999; 48) uzasadniający ten punkt widzenia rozpoczyna się następująco: „Emigracja ma źródło w transformacjach społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych, i towarzyszy penetracji społeczeństw nierynkowych i przedrynkowych przez rynki kapitalistyczne. [...] W skrócie zatem, migracje międzynarodowe biorą się nie z braku rozwoju gospodarczego, lecz właśnie z wystąpienia rozwoju”.

Ramy koncepcyjne: modernizacja – przejście demograficzne – cykl migracyjny

Procesy modernizacyjne z natury rzeczy rujnują stary, tradycyjny porządek. Jeden z ich wczesnych przejawów a zarazem skutków w społeczeństwie europejskim stanowi przejście demograficzne. Przejście w stosunkowo krótkim (kilkudziesięcioletnim) czasie wywołuje znaczny, kilkakrotny wzrost zaludnienia (Chesnais 1992). Innym ważnym przejawem jest zmiana struktur gospodarczych i społecznych oraz wyłonienie się odpowiadających tej zmianie nowych form i nowej sieci osiedleńczej. To ostatnie zjawisko, przejawiające się między innymi w powstawaniu nowych ośrodków miejskich i rozwoju wielu starych miast wymaga wielkich transferów ludności ze wsi i miasteczek pozostawionych na peryferiach nowoczesności, ponieważ w czasie, gdy zachodzą te zmiany, lwią część społeczeństwa zamieszkuje obszary wiejskie. Te zaś, pod wpływem wzrostu produktywności pracy i wzrostu zaludnienia, zaczynają coraz dotkliwiej odczuwać nadmiar ludzi. Dlatego modernizację można uważać za pierwotne strukturalne źródło współczesnych migracji³. W warunkach rozwijającego się lub nowoczesnego państwa, bez trwałej i znaczącej, względnej nadwyżki ludności (zasobów pracy) trudno wyobrazić sobie jej masowy odpływ. Analogicznie, bez znaczącego, trwale niezaspokojonego popytu na pracę nie mógłby się pojawić masowy napływ ludzi.

Używając perspektywy długiego trwania, koncepcje modernizacji i przejścia demograficznego dają asumpt do zaproponowania idei dwóch cykli: ludnościowego i migracyjnego. Cykl ludnościowy składa się z trzech podstawowych stadiów: 1/ długookresowej stabilizacji, którą charakteryzuje tzw. rozrzućna reprodukćja ludności, 2/ przejścia demograficznego oraz 3/ długookresowej stabilizacji, dla której jest właściwa tzw. oszczędna reprodukćja ludności. W stadium pośrednim czyli w trakcie przejścia można wyraźnie wyróżnić dwie odmienne fazy, które są podłożem i przesłanką cyklu migracyjnego.

Pierwszą z nich, nazwijmy ją eksplozywną, cechuje wysoki, często nasilający się przyrost naturalny ludności. Na skutek tego w stosunkowo krótkim czasie znacznie zwiększa się zasób młodych ludzi zdolnych do pracy. Z upływem czasu – nawet wtedy, gdy występuje silny odpływ ze wsi i miasteczek do rozwijających się lokalnych centrów nowoczesności – skutkuje to powstaniem względnego nadmiaru zasobów pracy, stając się ograniczeniem procesów modernizacyjnych i stwarzając „presję migracyjną”, która zazwyczaj znajduje ujście w licznej emigracji.

Dla europejskich emigrantów było wiele opcji docelowych. Opóźnienie modernizacji na Południu i Wschodzie kontynentu, a także na peryferiach Zachodu i Północy (np. Irlandia i Finlandia) powodowało kierowanie się części emigrantów do zachodniej części Europy, do krajów, z którymi obszary emigracyjne były tradycyjnie związane ekonomicznie i które osiągnęły cechy dojrzałej (rozwinętej) gospodarki kapitalistycznej, wykazując systematyczne, choć poddane cykliczności zapotrzebowanie na pracę imigrantów. Najważniejszym obszarem docelowym, „zaworem

³ Wilbur Zelinsky (1971) opracował modelowy opis tych zmian, nazywając go „hipotezą przejścia mobilności” (*the hypothesis of the mobility transition*).

bezpieczeństwa”, jak go określił Russel King (1996: 35), były jednak pozaeuropejskie terytoria zależne, do których m.in. płynął europejski kapitał i z którymi Europa handlowała na uprzywilejowanych często warunkach.

W trakcie drugiej fazy przejścia demograficznego (implozyjnej) stopa (tempo) przyrostu naturalnego systematycznie słabnie, osiągając w końcu bardzo niski poziom. Dopływ nowych roczników do zasobów pracy kurczy się a zarazem powiększa się udział roczników starszych, przez co zasoby pracy stają się mało mobilne, a cała populacja ulega zestarzeniu. W wielu społeczeństwach zaczyna być odczuwany – i to z rosnącą siłą – niedobór siły roboczej, co stwarza przesłanki dla znaczącej imigracji.

Imigranci przybywają z europejskich krajów opóźnionych w modernizacji (i tym samym – przejściu demograficznym) dopóty, dopóki to opóźnienie jest znaczące. Z upływem czasu nasila się udział w tym napływie ludzi spoza Europy, głównie (jak już wspominałem) z obszarów objętych penetracją instytucji kapitalistycznych (Massey 1999). Mechanizm tej imigracji jest oparty na działaniu pośrednictwa pracy (bezpośredni werbunek) oraz tzw. sieci migracyjnych (Piore 1979).

Jeśli w stadium początkowym cyklu ludnościowego migracje zagraniczne (podobnie jak wędrówki wewnętrzne) są zjawiskiem marginesowym, to w stadium przejściowym odgrywają ważną rolę w kształtowaniu rzeczywistego przyrostu i stanu liczebnego populacji; w pierwszej jego fazie neutralizują wysoki przyrost naturalny, a w drugiej, gdy przyrost naturalny jest niski (niekiedy ujemny) – uzupełniają go. Tworzy to swoisty cykl migracyjny przebiegający od początkowego do końcowego stadium stabilnego⁴, którego pośrednie (przejściowe) stadium cechuje się podwyższonym nasileniem migracji zagranicznych. W ramach tego stadium pośredniego następuje zmiana proporcji liczebnych między emigracją i imigracją, albo innymi słowy zmiana statusu społeczeństwa – z emigracyjnego (przewaga emigracji nad imigracją) w imigracyjny (przewaga imigracji nad emigracją)⁵.

W XIX i XX wieku większość populacji europejskich przeszło pełny cykl ludnościowy⁶, pozostałe populacje są na ogół od tego nieodległe.

Wiele krajów współczesnej Europy doświadczyło również w znacznej części opisanego tu cyklu migracyjnego. W wielu innych, w tym pozaeuropejskich można obserwować dopiero początki jego stadium pośredniego. Polska, będąc – podobnie jak niemal wszystkie kraje europejskie – w ostatnim stadium cyklu ludnościowego, jednocześnie znajduje się prawdopodobnie na końcu pierwszej („emigracyjnej”) fazy stadium pośredniego cyklu migracyjnego. Pod tym ostatnim względem ustępuje krajom Europach Zachodniej i Północnej, których większość wydaje się być bliska osiągnięcia finalnego stadium cyklu oraz niektórym krajom południa kontynentu (Cypr, Grecja,

⁴ Migracje zagraniczne są wówczas marginalne (w sensie ilościowym) lub ich saldo oscyluje w pobliżu zera.

⁵ Niekiedy w tym kontekście operuje się nazwami, odpowiednio: „kraje emigracji netto” oraz „kraje imigracji netto”.

⁶ W ciągu ostatnich 40 lat przyrost naturalny w Europie Zachodniej i Północnej nieznacznie przewyższał poziom zero (odpowiedni współczynnik był z reguły niższy od 2, a często nawet od 1 na 1.000 mieszkańców), jednakże w całym tym okresie współczynnik reprodukcji ludności netto osiągał wartości poniżej jedności, co wskazuje na niedostateczny liczebnie (poniżej „prostego”) odtwarzanie się kolejnych generacji.

Hiszpania, Portugalia, Słowenia i Włochy) i Czechom, znajdującym się w drugiej („imigracyjnej”) fazie stadium pośredniego (Okólski, w druku).

A zatem migracje wprost mogą być nieodłączne od modernizacji.

Warto tu uczynić dygresję na temat swoistej globalizacji współczesnych migracji. Oznacza to, że jest ona podporządkowana zasadzie otwartości gospodarki (światowej) i wynika z trwale niezrównoważonej alokacji kapitału i pracy, a także innych zasobów (technologii, zasad organizacji i zarządzania, kapitału kulturowego, itd.). Siła robocza ze wszystkich baz mała zakątków globu płynie głównie do czterech (wymienionych wyżej) „biegunów” światowych migracji, których wspólną cechą stanowi względna obfitość kapitału oraz rywalizacja na tym samym rynku globalnym. Każdy z nich – chociaż za pomocą różniących się rozwiązań – uzyskuje z tego napływu rozmaite korzyści, wyrażające się bezpośrednio m.in. w tym, że poziom wynagrodzeń, warunki zatrudnienia i charakter pracy imigrantów są wyraźnie mniej korzystne niż rodzimych pracowników. Ci ostatni mają przy tym łatwiejszy dostęp do rynku pracy i w mniejszym stopniu zagraża im bezrobocie. Mimo tego dualizmu i niekorzystnej dla imigrantów segmentacji rynków pracy, stają się oni uczestnikami tej samej gry rynkowej i z czasem nośnikiem podobnych postaw i zachowań.

*

Często rozważa się przyczyny i skutki migracji z perspektywy rozwoju. Oczywiście pojęcia „rozwój” i „modernizacja” nie wykluczają się, można by nawet argumentować, że modernizacja to specyficzny przypadek rozwoju albo wręcz, że są to pojęcia bliskoznaczne. Reinhard Bendix (1982; 137) nie miał co do tego wątpliwości: „modernizacja (**czasem nazywana rozwojem społecznym i politycznym**⁷) odnosi się do tych wszystkich zmian społecznych i politycznych, jakie towarzyszyły industrializacji w wielu krajach zachodniej cywilizacji”. Podobnie do tego pokrewieństwa pojęciowego podchodzi Anna Sosnowska (2004; 27). Jak wyjaśnia w pracy poświęconej debacie historyków na temat zacofania gospodarczego Europy Wschodniej, „żeby unikać powtórzeń, stosuję je [pojęcie modernizacji – przyp. autora tego szkicu] możliwie rzadko jako synonim trwałego rozwoju, pozytywne następstwo dogłębnej zmiany społecznej”.

Z drugiej strony, chodzi tu o istotnie różne konteksty zjawiska migracji. Rozwój traktuje się bowiem raczej jako przeciwstawienie zacofaniu czy niedorozwojowi, jako zapóźnienie w sensie czasu wejścia na ścieżkę kompleksowych zmian strukturalnych. W gruncie rzeczy relację: „rozwój – migracje” odnosi się często do krajów pozaeuropejskich, nie koniecznie powielających europejskie ścieżki modernizacji. Wreszcie, nie bez znaczenia jest to, że o rozwoju debatuje głównie ekonomiści, podczas gdy debata na temat modernizacji stanowi domenę socjologów i politologów.

W związku z tym wydaje się rzeczą pożyteczną zwrócić uwagę na dyskusje, toczące się w kręgu przedstawicieli ekonomii rozwoju, które dotyczą skutków migracji. W dużym skrócie, a tym samym w uproszczeniu można je scharakteryzować następująco: od eksponowania korzyści

⁷ Wytłuszczenie moje – M.Ok.

związanych z migracjami (w latach 1950. i 1960.) poprzez akcentowanie strat lub kosztów (w latach 1970. i 1980.) po ponownie wysoką ocenę korzyści (od lat 1990.). Zwracając uwagę na tę przemienność dominującego spojrzenia na konsekwencje rozwojowe migracji, Hein De Haas (2010) upatruje jej przyczyny w nadmiernie normatywnym a nawet zideologizowanym i niedostatecznie analitycznym podejściu badaczy tego zagadnienia. Jego zdaniem, wykorzystanie i zintegrowanie kilku współczesnych teorii migracji w powiązaniu z analizą wyników dotychczasowych badań empirycznych pozwala na bardziej zrównoważony punkt widzenia, a w szczególności dowieść różnorodności i zmienności w czasie efektów migracji oraz współwystępowania efektów pozytywnych i negatywnych.

Migracja jako środek modernizacji: przesłanki teoretyczne

Pozostańmy przez jakiś czas przy rozumowaniu De Haasa. Podstawowa przesłanka jego podejścia do relacji migracje – rozwój (czy: migracje – modernizacja) składa się z trzech elementów: migracje stanowią integralną część szerszego kompleksu zmian (rozwoju, modernizacji), migracje zarazem wykazują wewnętrzną, autonomiczną i „samowspierającą się” dynamikę, wreszcie, w pewnym stopniu oddziałują autonomicznie na ów szerszy kompleks zmian. Wobec tego, rozpatrując tę relację, migracje nie mogą być traktowane jako zjawisko egzogeniczne, natomiast wymagają ujęcia w szerokiej perspektywie społecznej. Związek między rozwojem a migracjami kształtuje się zatem w ramach szeroko pojmowanego kontekstu rozwojowego, rzeczywistości politycznej i społeczno-ekonomicznej. Ma charakter heterogeniczny i w wysokim stopniu złożony, co m.in. przejawia się w różnokierunkowości wzajemnych interakcji i ich złożonej naturze społecznej. Migracje są w świetle takiego postrzegania ich wpływu na modernizację (rozwój) elementem *par excellence* endogenicznym. Jest to zupełnie nowe podejście, które De Haas wiąże ze stosunkowo niedawną zmianą paradygmatu w naukach społecznych⁸.

Szereg szkół lub kierunków ekonomii (a także innych dyscyplin) upatrywało w migracji głównie (lub jedynie) dodatniego wpływu na rozwój (w tym – unowocześnienie i poprawę efektywności gospodarowania).

Adam Smith, a w ślad za nim wielu wybitnych ekonomistów współczesnych, widział w niedostatecznej mobilności siły roboczej jeden z głównych czynników hamujących rozwój społecznego podziału pracy, a tym samym – wzrost wydajności pracy, a pośrednio również wzrost gospodarczy. Jeśli przyjąć, że istotnym źródłem i aspektem unowocześnienia gospodarki jest rozwój podziału pracy, przejawiający się m.in. we wzroście kooperacji i specjalizacji, to niewątpliwie

⁸ Ogólnie biorąc, chodzi o odejście od wielkich teorii społecznych i posługiwanie się podejściami pluralistycznymi i hybrydowymi, które m.in. starają się zharmonizować perspektywę podmiotów społecznych i struktur społecznych oraz mikro- i makrospołeczną.

czynnik, który uwalnia potencjał mobilności siły roboczej, a jest nim przecież migracja, istotnie sprzyja modernizacji.

Z kolei, z ekonomii neoklasycznej był wywodzony postulat implikujący efekty równoważące procesów migracyjnych (ogólnie – mobilności siły roboczej). Emigracja miała prowadzić do zmniejszenia nadmiernych zasobów pracy (jedynie wtedy mogła mieć sens), a tym samym m.in. ograniczenia bezrobocia i podwyższenia wynagrodzeń w gospodarce lub na obszarze, z którego odpływali ludzie. Co więcej, przez fakt emigracji osoby objęte tym zjawiskiem osiągały korzyści indywidualne, zwiększając wartość własnej funkcji użyteczności i to bez bezpośredniego uszczerbku dla sytuacji pozostałych osób, a nawet z pośrednio pozytywnym skutkiem (np. przez zmniejszenie „presji” czy nierównowagi na rynku pracy).

Szczególne znaczenie miały tezy zwolenników teorii rozwoju gospodarczego (*developmentalist theory*) a także teorii modernizacji, które implikowały pozytywne efekty odpływu nadmiernej siły roboczej z obszarów, w których był inicjowany rozwój społeczny lub gospodarczy, zwłaszcza poprzez jej werbunek do pracy czasowej na obszarach bardziej rozwiniętych. Pracownicy ci, często „wysyłani” za granicę na podstawie międzyrządowych umów bilateralnych lub zachęceni do tego w swoim kraju, w inny sposób, mieli przekazywać do kraju pochodzenia znaczną część zarobionych na obczyźnie pieniędzy. Te ostatnie miały się stawać istotnym źródłem „twardej waluty” i ważnym składnikiem bilansu płatniczego, ułatwiając rekonstrukcję makroekonomiczną. Ponadto, zakładano, że transfery zaoszczędzonych za granicą środków prowadzą do ogólnej poprawy zamożności ludności w krajach odpływu, a jednocześnie do wyrównania dysproporcji dochodowych między grupami społecznymi w tych krajach. Podkreślano, że wydawane lokalnie środki pochodzenia zagranicznego mają efekt mnożnikowy, ponieważ tworzą popyt na towary i usługi sprzedawane lub świadczone na miejscu, a tym samym stwarzają tam dodatkowe stanowiska pracy. Wreszcie, oczekiwano, że po pewnym czasie migranci powrócą i jeszcze silniej wspomogą rozwój swej rodzimej gospodarki jako inwestorzy i przedsiębiorcy, a także osoby wprowadzające do niej imitowane z zagranicy nowoczesne sposoby organizacji i zarządzania.

Reprezentanci nowej ekonomii migracji (teorii znanej jako *NELM*) podkreślali pozytywne znaczenie środków pieniężnych, które emigranci transferują do gospodarstw domowych w miejscach swego pochodzenia. Dzięki temu, emigracja jawi się tu jako ważny czynnik modernizacji, ponieważ pozwala na dywersyfikację źródeł dochodów (źródeł utrzymania) w gospodarstwach domowych i zmniejszenie ryzyka, a w konsekwencji – na skuteczniejsze przystosowanie się do nowych warunków i nowych wymagań. Interesujące, że w ramach *NELM* został nie tylko zakwestionowany, ale nawet „przekuty” we własne przeciwieństwo popularny pogląd (będzie o nim mowa poniżej) o szkodliwości odpływu osób o wysokich kwalifikacjach z obszarów słabiej rozwiniętych. Trzeba przyznać, że w odróżnieniu np. od ekonomii neoklasycznej, zaprezentowany tu główny postulat *NELM* nie jest ahistoryczny (ani statyczny), bowiem odnosi się jedynie do warunków zmiany społecznej, np. do

sytuacji, gdy procesy modernizacyjne ograniczają zasięg i racjonalność sektora naturalnego w gospodarce.

Podobnie „optymistycznie” zapatrują się na efekty modernizacyjne odpływu ludności niektóre inne kierunki, także wchodzące w skład innych niż ekonomia dyscyplin. Należą do nich np. dwa nurty właściwe głównie dla socjologii (zwłaszcza antropologii kulturowej): *livelihood approach* (podejście rozwijane w latach 1970. i 1980.) oraz podejście transnarodowe (popularne od lat 1990.).

Z drugiej strony, występują teorie, które negują korzystne skutki emigracji lub akcentują efekty ujemne. Najważniejsze z nich mają zabarwienie neomarksowskie. Bodaj najbardziej wpływowa, teoria zależności (*dependency theory*) dowodziła, że emigracja potęguje jedynie „zakłety krąg ubóstwa”, bowiem odpływ ludności jest podporządkowany zasadzie wyzysku przez zamożne gospodarki kapitalistyczne. Wbrew postulatowi ekonomii neoklasycznej, migracje nie mają efektu równoważącego, lecz przeciwnie – wiodą do nasilenia dysproporcji. Najbardziej wyrazista perspektywa teoretyczna w ramach nurtu neomarksowskiego postrzega migracje jako funkcję dualizmu światowego systemu kapitalistycznego, zakładającego względnie trwałe podział na centrum (rdzeń) i peryferie.

Z tych teorii wyrosło szereg kierunków na gruncie antropologii, które rozwinęły wątek „zależności” i „trwałej peryferyjności”. Podkreślano w nich negatywne skutki uszczerbku rzadkich zasobów jaki w krajach modernizujących się wywołuje migracja, zwłaszcza zwracano uwagę na negatywne skutki zjawiska specyficznej selektywności migracji polegającej na nadreprezentacji emigrantów stosunkowo dobrze wykwalifikowanych (*brain drain*) lub stosunkowo młodych, silnych, skłonnych do ryzyka i przedsiębiorczych (*brawn drain*). Wśród zjawisk oddziałujących w tym samym kierunku – a zupełnie inaczej postrzeganych przez „teorie optymistyczne” – najczęściej uwzględniano rolę przekazów dewizowych dokonywanych przez migrantów czasowych do swoich gospodarstw domowych (lub przez emigrantów do krewnych w kraju pochodzenia). Dowodono bowiem, że przekazy te: 1/ służą głównie bieżącej konsumpcji, często zwiększającej popyt na dobra importowane a nie produkowane lokalnie, często ostentacyjnej lub zbędnej lub podporządkowanej utrzymaniu statusu społecznego; 2/ wywołują lub nasilają zjawiska inflacyjne w obszarach pochodzenia emigrantów i podwyższają w nich koszty utrzymania; 3/ zamiast wspierać rozwój ekonomiczny tych obszarów, utrwalają ich zacofanie, bowiem transferowane z zagranicy środki nieskonsumowane są głównie przeznaczane na „przedsięwzięcia nieprodukcyjne” (remonty lub budowa domostw) zamiast na inwestycje; 4/ wzmagają nierówności dochodowe w społecznościach otrzymujących przekazy pieniężne od emigrantów (beneficjentami są bowiem przede wszystkim już zamożniejsi).

Suma negatywnych zjawisk społecznych i ekonomicznych mających źródło w odpływie ludności wywołuje – zgodnie z przesłaniem tych teorii – utrwalone zjawisko zwane syndromem migracyjnym, polegającym na tym, że emigracja potęguje niedorozwój a to z kolei skłania do jeszcze większej emigracji. Z drugiej strony, konfrontowanie się młodych ludzi, którzy dotąd nie wyemigrowali ze stylem życia znanych im emigrantów lub relatywną zamożnością i wzorcami

konsumpcji migrantów powrotnych wytwarza swoistą „kulturę migracji”, polegającą na konstruowaniu wizji przyszłości dorastających osób, wizji zakładającej nieuchronność ich własnej emigracji i wykluczającej jej spełnienie w warunkach lokalnych.

Trzeba wreszcie wspomnieć, że w różnych ujęciach teoretycznych pojawiają się tezy eksponujące konsekwencje rozwojowe (modernizacyjne) nasilonej imigracji, i to – podobnie jak w przypadku emigracji – zarówno dodatnie jak i ujemne. Odnoszą się one jednak do sytuacji społeczeństw (gospodarek) wysoko rozwiniętych, znajdujących się w ostatniej fazie cyklu migracyjnego. Ponieważ – wobec tego – w najmniejszym stopniu zdają się nie dotyczyć przeszłej ani obecnej sytuacji Polski, zostaną tu pominięte.

Nie sposób nie dostrzec – nawet przy tak pobieżnym przeglądzie współczesnych ujęć teoretycznych – kompleksowości i niejednoznaczności wpływu migracji na procesy modernizacyjne. Dlatego przedstawiona wcześniej propozycja De Haasa, by ten wpływ ujmować jako zależność dwustronną, osadzoną w konkretnym kontekście historycznym (rozwojowym, modernizacyjnym), a przy tym heterogeniczną wydaje się w pełni uzasadniona. W dalszych rozważaniach, będących zasadniczą częścią tego szkicu przyjmę ją jako główną przesłankę analizy.

Modernizacja a „rozgęszczenie”. Cykl migracyjny (od emigracji ku imigracji) jako specyficzna forma modernizacji

Rozpatrując skutki odpływu ludności dla procesów modernizacyjnych w Polsce, przyjmę perspektywę poznawczą proponowaną przez De Haasa, przedstawioną wcześniej w tym szkicu. W związku z tym rozpocznę analizę relacji: migracje – modernizacja w Polsce od osadzenia jej w pewnych ramach historycznych, w określonym kontekście rozwojowym i zarysuję ją z perspektywy długiego trwania. Wykorzystam do tego celu hipotezę (lub koncepcję?) rozgęszczenia (*crowding-out*), zaproponowaną w innych pracach (Okólski 2007, 2010; Kaczmarczyk & Okólski 2008; Grabowska-Lusińska & Okólski 2009). Nawiązuje ona do wyżej zarysowanej koncepcji europejskiego cyklu migracyjnego.

Jak wskazałem na początku tego szkicu, fazy europejskiego cyklu migracyjnego mogą być postrzegane jako swego rodzaju przejaw i odzwierciedlenie poziomu modernizacji. W książce *Emigracja ostatnia?* (Grabowska-Lusińska & Okólski 2009) została rozwinięta myśl, że najnowsza, zapoczątkowana po wstąpieniu do Unii Europejskiej, fala migracji z Polski mogłaby być w rzeczywistości ostatnią, w tym sensie, że po jej wygaśnięciu zniknęłaby masowa i strukturalna emigracja, a pojawiłby się znaczący liczebnie napływ ludzi z zagranicy. Spełnienie takiej wizji oznaczałoby znalezienie się Polski w ostatniej fazie cyklu, z czym można by wiązać wyższy ogólnie stopień nowoczesności. Jakie warunki musiałyby zostać urzeczywistnione, aby tak się stało?

Wydaje się, że są trzy podstawowe warunki dla dokonania się tej zmiany:

a/ ustąpienie presji demograficznej dzięki stabilizacji reprodukcji ludności na poziomie zbliżonym do prostego odtwarzania kolejnych generacji i bliskiego zera przyrostu naturalnego;

b/ trwały odpływ za granicę nadwyżek siły roboczej, niezatrudnialnych we własnym kraju, w istniejących warunkach (wielkość i struktura popytu na pracę, efektywność rynków pracy, mobilność wewnętrzna ludności, itd.);

c/ dokonanie kompleksowych reform instytucjonalnych sprzyjających trwałemu rozwojowi gospodarczemu i wysokiemu (a nawet rosnącemu) popytowi na pracę.

Wcześniej, przed dziesiątki lat Polska doświadczała ciągłego, choć nieregularnego (a nawet cyklicznego) parcia na rynek pracy nowych generacji ludzi osiągających wiek produkcyjny lub kończących proces formalnej edukacji. Z drugiej strony, niemożliwy był znaczący odpływ ludności za granicę. Przed rokiem 1989 przeszkodą było ograniczanie przez państwo możliwości emigracji, a nawet krótkotrwałych migracji zarobkowych. Później utrudnienia natury administracyjnej pojawiły się po stronie krajów, do których mogli kierować się polscy emigranci. Dotyczyły one przede wszystkim swobody dostępu do rynku pracy tych krajów. Wreszcie, po trzecie, w gospodarce nie było odpowiednio sprawnego mechanizmu, który zapewniałby systematyczne wchłanianie i „zagospodarowywanie” rodzimych zasobów pracy. Reformy zrealizowane od 1989 roku nie spełniły tego zadania w oczekiwanym stopniu. Dlaczego okres po 1 maja 2004 roku mógł okazać się przełomowy? Po pierwsze, już nieco wcześniej sytuacja demograficzna stała się sprzyjająca. Po drugie, z otwarciem brytyjskiego rynku pracy (a także – choć w kilku ważnych przypadkach z opóźnieniem – innych rynków pracy), możliwy stał się długookresowy odpływ do pracy za granicą. Po trzecie, impulsy wynikające z integracji z gospodarkami UE (w tym dostęp do unijnych funduszy strukturalnych) oraz – raczej *out of blue* – z przyznania Polsce współorganizacji wielkiej sportowej imprezy międzynarodowej, wymagającej potężnych inwestycji infrastrukturalnych, sprzyjały głębokim i kompleksowym reformom instytucjonalnym.

*

Dla „efektu rozgęszczającego” istotne jest to, że migracja charakteryzuje się selektywnością, szczególnie widoczną gdy chodzi m.in. o takie cechy jednostek, jak: wiek, źródło utrzymania w powiązaniu z kapitałem ludzkim czy poziom rozwoju miejsca pochodzenia. Ze względu na to, procesy, jakie zachodzą w ramach cyklu migracyjnego powodują relatywnie silne wypychanie czy wysysanie ludzi z obszarów przednowoczesnych („tradycyjnych”) lub pozostawionych na uboczu modernizacji. Emigrują głównie ludzie opuszczający te obszary a nie znajdujący dla siebie trwałego miejsca w centrach nowoczesności w swoim kraju. Początkowo, ze względu na duży przyrost naturalny, skala emigracji może być znacząca, a okresowo nawet masowa. Wraz z obniżaniem się przyrostu naturalnego emigracja ulega (zwykle z opóźnieniem i stopniowo) osłabieniu. Jeśli towarzyszy temu nasiloną migracją powrotną, co często ma miejsce, a zwłaszcza gdy zwiększa się napływ imigracyjny, to znamionuje to schyłek pozbywania się nadwyżek ludnościowych (lub ich zanik) oraz skurczenie się i marginalizację obszarów pozostających poza modernizacją. A zatem,

masowy odpływ ludności za granicę może sam przez się oznaczać eliminację sfery przednowoczesnej i przyczynić się do przyspieszenia jej penetracji i ogarniania przez procesy modernizacyjne.

Jednakże można wyobrazić sobie sytuację, gdy przyrost naturalny staje się bardzo niski, a rozwój gospodarczy i – ogólnie – procesy modernizacyjne zostają zahamowane lub nie przebiegają konsekwentnie i dostatecznie szybko. W takiej sytuacji jest prawdopodobne odtwarzanie „nadmiaru” ludności, bowiem sektor nowoczesny nie jest w stanie go wchłonąć. Tym samym, peryferie wewnętrzne społeczeństwa mogą zostać zakonserwowane, nawet jeśli będzie kontynuowany odpływ za granicę.

Emigracja odbywa się zasadniczo z peryferii modernizującego się społeczeństwa, choć może też następować z jego centrów. Peryferiami są regiony lub mikroregiony, w których zmiana społeczna dokonuje się opornie i w których na poziomie lokalnym następuje odtwarzanie struktur tradycyjnych. Patrząc na to z nieco innej perspektywy, należą do nich grupy społeczne lub zawodowe, które w istotnym stopniu są związane z sektorem naturalnym gospodarki, tzn. na przykład charakteryzują się znacznym udziałem aktywności ekonomicznej podporządkowanej bezpośrednio potrzebom gospodarstwa domowego czy rodziny. Jeśli sektor nowoczesny nie jest w stanie zapewnić członkom tych grup utrzymania, to są oni zmuszeni do kultywowania tradycyjnych zajęć i form ekonomicznych (Penninx 1982). Część tych osób może przez długi czas funkcjonować biwalentnie w obu sferach – przednowoczesnej i nowoczesnej, pełniąc rolę swoistego bufora nowoczesności⁹. O ile nie wyemigrują. Emigracją jest zatem swoistym sposobem likwidacji sektora naturalnego. Oczywiście, przyczynia się do tego realnie tylko wtedy, gdy struktury nowoczesnego społeczeństwa są dostatecznie rozwinięte lub przynajmniej, gdy siły wywołujące zmiany w tym kierunku są odpowiednie. W przeciwnym razie emigracja nie zapobiega odtwarzaniu „starego porządku”.

Na to, że „rozgęszczający” odpływ ludności za granicę nie prowadzi automatycznie do wzmożenia rozwoju czy modernizacji zwracali uwagę różni autorzy (m.in. Heinemeijer et al. 1977; Papademertriu & Martin 1991; Taylor et al. 2006; De Haas 2009), ale z drugiej strony – jak zauważa De Haas (2010: 12), podsumowując wyniki badań empirycznych z lat 1980. i 1990. – „w korzystnych warunkach ekonomicznych i politycznych migracja odgrywa pozytywną rolę w rozwoju regionów i krajów pochodzenia migrantów”. Ten sam autor dodaje, że „ogólny rozwój stanowi proces złożony i wielostronny, wymagający strukturalnych reform społecznych, politycznych i instytucjonalnych, których nie da się zrealizować przez sam odpływ ludzi lub napływ przekazów dewizowych, bowiem wymaga to aktywnej interwencji państwa”. Znakomitą ilustracją tej zależności jest migracja niepełna, zjawisko popularne w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1980. i późniejszych, która mimo dużej skali odpływu siły roboczej za granicę i napływu

⁹ W takiej sytuacji dochodzi do rozkwitu cyrkulacji, mobilności nie związanej z trwałą zmianą miejsca zamieszkania (np. tzw. migracji wahadłowych związanych z dojazdami do pracy) oraz dwuzawodowości (np. bycia zarazem chłopem i robotnikiem przemysłowym) (Meillassoux 1981).

środków dewizowych z zagranicy jedynie reprodukowała w tych krajach stan niedorozwoju (Okólski 2001). Do tego zjawiska powrócę w części końcowej.

Niedostateczna emigracja bywa poważnym obciążeniem dla modernizującego się społeczeństwa lub opóźnia przebieg tego procesu. Grupy społeczne lub jednostki niezdolne do samodzielnego utrzymania się (czy to w sferze przednowoczesnej czy nowoczesnej czy też na pograniczu obu) wymagają wsparcia państwa, a tym samym odpowiedniej redystrybucji dochodu narodowego, która tak czy inaczej ogranicza potencjał rozwojowy gospodarki. To wsparcie może przybierać różnorodne formy (dotacje przedmiotowe lub podmiotowe, ulgi podatkowe, ulgi lub zwolnienia z obowiązku świadczenia na rzecz funduszy socjalnych lub obowiązkowej składki ubezpieczeniowej, itd.), ale w imię stabilności i spójności społeczeństwa zwykle staje się faktem.

Odływ ludzi, którzy są w innej sytuacji, tzn. funkcjonują w centralnych obszarach społeczeństwa przechodzącego dogłębne zmiany, ma pośrednio taki sam skutek, jeśli tylko ta emigracja uszczupla w istotnym stopniu kapitał ludzki społeczeństwa i wywołuje niedobór siły roboczej. Tworzy się bowiem przestrzeń dla mobilności wewnętrznej i wchłaniania w obszar nowoczesności ludzi z peryferii.

Opisane w tym miejscu zależności składają się na pewien model „migracji modernizacyjnych”, którego inspiracją są rozważania Richarda Layarda i współautorów (1992) dotyczące najnowszej (XX-wiecznej) emigracji z różnych regionów Europy, a który wkomponuje się w koncepcję europejskiego cyklu migracyjnego. Implikacją tych rozważań jest argument o korzystnym, modernizacyjnym charakterze masowego odpływu ludności, powodującym rozgęszczenie ludności poprzez pozbycie się nadwyżki siły roboczej, „niezatrudnialnej” na rynku pracy kraju, w którym zachodzą te procesy. Chodzi tu o osłabienie presji na państwo i gospodarkę, wywieranej przez część społeczeństwa ze względu na jej potrzeby w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia rentowego i innych form opieki socjalnej, które nie mogą być zaspokojone bez głębokiej redystrybucji dochodów i daleko idącego wsparcia instytucji państwa. Wcześniej Massimo Livi Bacci (1974), opierając się na studium zrealizowanym przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, dowodził, iż symultaniczny z decydującymi przemianami modernizacyjnymi masowy odpływ ludności z Włoch i kilku innych krajów Południa Europy polegał głównie na rozgęszczeniu zacofanych obszarów, zwłaszcza na emigracji ludności utrzymującej się z na wół naturalnych gospodarstw chłopskich, a ostatnio Layard i współautorzy (1992), stawiając przysłowiową kropkę nad „i”, przeprowadzili rozumowanie dowodzące nieuchronności tego odpływu. Nawiasem mówiąc, ci ostatni wyrazili pogląd, że podobnie silna emigracja czeka również przechodzące transformację ustrojową kraje Europy Środkowo-Wschodniej (spośród obecnych krajów należących do Unii Europejskiej – Polskę i Rumunię), jeśli tylko mają one zrealizować swoje aspiracje modernizacyjne. Podobne przypadki sukcesu modernizacyjnego poprzedzonego przez swoisty regres polegający na pozbyciu się przez kraj wielkich mas własnej ludności były opisywane w literaturze przedmiotu. Najbardziej znanym, choć dość skrajnym jest Irlandia (np. Gliwic 1934, Hatton i Williamson 2008,

King 2002), a innymi Włochy, Hiszpania, Turcja, Maroko czy Korea Południowa (Agunias 2006; De Haas 2007; Livi-Bacci 1974; Massey et al. 1998).

Wracając do myśli rozwiniętej w *Emigracji ostatej?*, analiza empiryczna dotycząca kilkuletniego okresu poprzedzającego wstąpienie Polski do UE i następującego po tym fakcie, potwierdziła stosunkowo wysoką (na tle innych grup) skłonność do odpływu za granicę ludzi mieszkających na obszarach słabiej rozwiniętych, pochodzących ze wsi lub małych miasteczek, legitymujących się niskimi kwalifikacjami (wykształceniem zasadniczym zawodowym). W migracjach poakcesyjnych zaznaczyło się – obok ogólnego podwyższenia intensywności odpływu – zmniejszenie zróżnicowania międzyregionalnego w nasileniu emigracji. Otwarcie atrakcyjnych zagranicznych rynków pracy przyciągnęło do nich ludzi z obszarów, na których wcześniej – mimo relatywnego zacofania – migracje były mało popularne. Pojawiły się symptomy trwałego odpływu na masową skalę, emigracji definitywnej, wcześniej (np. w latach 1990.) obserwowanej w niewielkim stopniu.

Zjawisko to – poprzez „rozgęszczenie” krajowego rynku pracy – stworzyło dodatkowe sprzyjające warunki dla dokonania głębokich reform instytucjonalnych w Polsce i – ostatecznie – wytworzenia wewnętrznego mechanizmu zapewniającego w sposób systematyczny pracę nie tylko rodzimej sile roboczej, ale również imigrantom. A zatem, do znalezienia się Polski w ostatej fazy cyklu migracyjnego. Jednak, moim zdaniem, te warunki zostały zaprzepaszczone.

*

Z perspektywy lokalnej, np. mikroregionu, teza o modernizacyjnym efekcie rozgęszczenia może budzić wątpliwości. W końcowej części tego szkicu wrócę do tej kwestii i przedstawię argument empiryczny, który osłabia tę obawę.

Emigracja może oczywiście przyczynić się do pogłębienia zacofania a nawet upadku społeczności lokalnej, np. poprzez systematyczny i duży odpływ najbardziej dynamicznych, przedsiębiorczych i wykwalifikowanych jej członków. Może bowiem zniszczyć zdolne do przetrwania, a nawet kwitnące mikroklucury czy mini gospodarki. Duży odpływ ludności z zacofanego ekonomicznie obszaru mógłby więc pozbawić go szansy na dołączenie do obszarów przechodzących zmiany modernizacyjne. przez wydrenowanie go z wartościowej siły roboczej czy – ogólnie – ludzi młodych i kreatywnych.

Taki argument można podnieść w celu podważenia hipotezy o modernizacyjnym charakterze migracji rozgęszczających.

Spoglądając jednak na to zjawisko wstecz, z perspektywy długiego trwania, musimy dostrzegać w najbardziej dziś rozwiniętych społeczeństwach głęboką zmianę a nawet utratę znaczenia takich, istotnych dla przytoczonej argumentacji pojęć, jak: społeczność lokalna czy społeczność agrarna (wiejska). Charakterystyczną ilustracją tego stanowi zatarcie granic kulturowych, społecznych i ekonomicznych między miastem i wsią. Ludność wsi, relatywnie nieliczna, składa się w znacznej proporcji z osób wiodących życie będące sublimacją miejskości, aspirujących do wyrafinowanych

kultur globalnych metropolii, mających źródła utrzymania w miastach, z których kiedyś – jako na swój sposób uprzywilejowani – wyprowadziły się, by wieść wygodniejsze życie na „wsi”.

Procesy urbanizacji a później suburbanizacji przekreśliły mit organicznej, bliskiej naturze kultury, mit idyllicznej społeczności wiejskiej – dalekiego echa *noblesse sauvage*. A migracja, oczywiście, spełniła tu rolę instrumentu, instytucji pośredniczącej, swoistej mizerykordii.

Pro- i antymodernizacyjne aspekty migracji w świetle badań polskich

Moja podstawowa, zreferowana wyżej hipoteza o modernizacyjnej roli migracji w Polsce nie znalazła (dotąd?) potwierdzenia w rzeczywistości społecznej. Głównie dlatego, że nie została spełniona jedna z podstawowych przesłanek, jakie leżą u jej podstaw. Zatem, przełomowy efekt rozgęszczenia, korzystny dla rynku pracy i – ogólnie – gospodarki nie mógł być osiągnięty.

Poniżej, na zakończenie, podejmuję próbę przeglądu różnorodnych, specyficznych skutków odpływu ludności z Polski, przyjmując modernizacyjny (rozwojowy) punkt widzenia. Realizując ten cel, odwołuję się do wyników badań empirycznych, konfrontując je z przytoczonym wcześniej przesłaniem teoretycznym oraz ustaleniami badaczy zagranicznych.

Rozpocznę od sprawy najbardziej ogólnej. Migracja, nie tylko zagraniczna, przyczynia się do powstawania specyficznych typów i sieci osiedleńczych, funkcjonalnych z punktu widzenia nowoczesności, takich jak duże ośrodki miejskie i metropolitalne, aglomeracje i inne obszary zurbanizowane, w tym konurbacje. Wynika to z jej podstawowej funkcji – równoważenia dysproporcji w przestrzennym rozmieszczeniu ludności (Zelinsky 1971). W podobny sposób, łagodząc niedopasowania ilościowe i strukturalne na rynkach pracy, migracja wpływa pozytywnie na zmniejszenie sztywności i poprawę efektywności tych rynków i tym samym unowocześnienie gospodarki (Thomas 1954). Generalnie, mobilność terytorialna ludzi – poprzez poprawę alokacji czynników produkcji – sprzyja procesom efektywnościowym w społeczeństwie. Nie trzeba również dowodzić, że przekształcenie gospodarki typu naturalnego w kapitalistyczną nie może się obejść bez intensywnej migracji. Ta pierwsza jest z natury rzeczy zamknięta, autarkiczna, powielająca ustalone wzory, a w długiej perspektywie – stacjonarna, natomiast dla drugiej nieodzowną przesłankę i *raison d'être* stanowi ciągły ruch, dynamizm, w tym mobilność – wzorów organizacji, przedmiotów materialnych, usług, pieniędzy, ludzi...

Te ogólne tezy, trudne do zakwestionowania w świetle doświadczeń wielu krajów europejskich, odzwierciedlają szczególnie, zachodni wzorzec modernizacji, charakteryzujący się tym, że migracja, zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna, była odpowiedzią na kompleksowe zmiany w społeczeństwie. Jednakże, liczne badania¹⁰, zwłaszcza w pozaeuropejskich krajach mniej rozwiniętych dowodzą, że np. migracje ze wsi do miast mogą utrzymywać zacofanie obszarów wiejskich, a nawet

¹⁰ Ich prawdziwa erupcja wystąpiła w latach 1970.

hamować rozwój ośrodków miejskich (m.in. Shoemaker 1976; Lomnitz 1977; Portes 1978; Uzzell 1979; Rhoades 1980; Whiteford 1981). W związku z tym zjawiskiem Arthur Lewis (1954) ukuł powiedzenie: „migracje bez przełomu” (*migration without breakdown*), które niektórzy autorzy (Kearney 1986:337) wprost przekładali na: „migracje bez modernizacji” (*migration without modernisation*).

Masowe migracje na ziemiach polskich, począwszy od ostatniej kwarty XIX wieku, przebiegały w warunkach zacofania czy niedorozwoju (Gliwic 1934) i ich skutki były bliższe obserwowanym w 2. połowie XX wieku w słabiej rozwiniętych krajach pozaeuropejskich niż w krajach Zachodu. To znaczy – nie wносиły wiele do wymienionych wyżej aspektów modernizacji. Znamienne, że migracje chłopów z Polski do pracy w przemyśle USA, w świetle badań Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego (1918-1920; wyd. polskie 1967), są postrzegane jako transoceaniczny substytut migracji ze wsi do miast (King 1996) i dowodzą, zdaniem Roberta Redfielda (1941), występowania syndromu określanego jako „*folk-urban continuum*”¹¹. Rozwój polskich miast (i przemysłu na ziemiach polskich) aż do końca lat 1940. był znikomy¹². W przededniu II wojny światowej około 70 % ludności mieszkało na obszarach wiejskich. Dziś nadal (mimo skokowej zmiany na skutek przesunięcia w 1945 r. terytorium państwa na tereny bardziej zurbanizowane, a następnie intensywnej industrializacji) ten odsetek jest bardzo wysoki jak na warunki europejskie¹³. I to pomimo prób imitacji zachodniego wzorca modernizacji oraz bardzo dużej w sumie emigracji.

Można pokusić się zatem o stwierdzenie, że aż do stosunkowo niedawna migracja z Polski odbywała się w warunkach zacofania całego kraju lub jego części, wobec czego nie mogła w istotnym stopniu przyczynić się do unowocześnienia gospodarki i społeczeństwa.. W okresie PRL wprawdzie nastąpiło zahamowanie odpływu za granicę, jednak migracje ze wsi do miast polskich okazały się niedostateczne, a zastępujące je w znacznej części migracje wahadłowe (dojazdy do pracy) nie mogły wypełnić roli modernizacyjnej (Lijewski 1967; Pohoski 1965; Jaźwińska & Okólski 2001). Do tej kwestii zaraz powrócę.

Następną kwestię stanowi ocena skutków modernizacyjnych polityki tłumienia metodami administracyjnymi migracji zagranicznych w okresie PRL. Chociaż w pierwszym ćwierćwieczu władzy komunistycznej udało się sprowadzić wielkość emigracji a nawet krótkookresowych wyjazdów za granicę do bardzo niskiego poziomu, paradoksalnie migracja odgrywała pewną rolę z interesującego mnie w tym miejscu punktu widzenia. Pamięć o wcześniejszej emigracji (ekonomicznej i politycznej) i kontakty rodzinne z emigrantami, wespół z innymi czynnikami, tworzyły coraz

¹¹ Cyt. na podstawie: Kearney 1986: 333.

¹² Mam oczywiście świadomość powstania wysepek miejskości, jakie np. stanowiła Łódź czy Białystok a w końcu Gdynia lub wysepek obszarów zurbanizowanych (Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie) czy uprzemysławiających się (Centralny Okręg Przemysłowy). Dawny, wykształcony przed końcem XIX wieku układ osiedleńczy pozostał jednak w zasadzie nienaruszony do 1945 r.

¹³ Charakterystyczne również, że do chwili obecnej w głównych polskich miastach mieszka bardzo niewielka – nawet jak na standardy europejskie – część populacji kraju.

większą niezaspokojoną potrzebę „kontaktu” z Zachodem, swoisty nawis niespełnionej migracji zagranicznej. Tej presji ulegała w różnym stopniu i w różnych sferach życia społecznego administracja państwa. Jednym z ważnych efektów tego zjawiska było podtrzymywanie kontaktów z wzorami konsumpcji, kulturą lub techniką użytkową Zachodu poprzez różne formy „efektu demonstracji” czy też mody lub snobizmy środowiskowe. Instytucje, jakie temu służyły i ich ewolucję w kontekście migracji zagranicznych opisał Dariusz Stola (2011). Wydaje się właśnie wtedy ugruntowała się szeroko w polskim społeczeństwie tendencja do naśladownictwa wzorów zachodniej kultury masowej i konsumpcji, i umocniło pragnienie życia na wysokim poziomie materialnym. Osobisty, realny lub symboliczny kontakt z zagranicą (Zachodem) wydawał się nieodzowny dla tej tendencji, czy to poprzez żyjących tam krewnych czy podróż służbową albo turystyczną czy np. uczestnictwo w formalnym lub nieformalnym obiegu twardej waluty i towarów niedostępnych w powszechnej sieci handlowej.

Do 1980 r. zostały kilkakrotnie otwarte (raczej – uchylone) śluzы emigracyjne na polskich granicach; objęły one jednak niemal wyłącznie dwie grupy, etykietowane jako mniejszości narodowe i oficjalnie w momencie wyjazdu z Polski traktowane jako nie-Polacy – Niemców i Żydów¹⁴. Nie ma jednak dostatecznych podstaw, by tej emigracji przypisywać jakikolwiek – negatywny czy pozytywny – wpływ na polskie społeczeństwo czy gospodarkę.

W owych czasach „zamknięcia Polski” (dla jej obywateli, jak również cudzoziemców) wystąpiły jednak ważne przesłanki przyszłej migracji zagranicznej. Najważniejsza z nich wiązała się ze strategią uprzemysłowienia bez niezbędnej urbanizacji, co doprowadziło do wykształcenia się wielkiej (znacznie większej niż w krajach Europy, które wcześniej doświadczyły industrializacji) warstwy społecznej nazywanej eufemistycznie ludnością dwuzawodową. W istocie, byli to na ogół mieszkańcy wsi lub małych miast stanowiący siłę roboczą dla przedsiębiorstw zlokalizowanych w dużych miastach, na których został przerzucony obowiązek poniesienia znacznej części kosztów utrzymania (mieszkanie, opał, pewna część żywności), nie znajdujących pokrycia w wynagrodzeniu uzyskiwanym z pracy najemnej. W zamian osoby te były dowożone do pracy (często na koszt pracodawcy). Stworzyło to trwałą (nawet reprodukującą się z pokolenia na pokolenie) grupę ludzi mobilnych lecz społecznie zmarginalizowanych. Zjawisko migracji wahadłowych związanych z niedourbanizacją¹⁵ stało się swego rodzaju prototypem najważniejszej formy migracji zagranicznych lat 1980. i 1990., czyli migracji niepełnej (Okólski 2001).

Migracja niepełna była zjawiskiem masowym. Źródła masowości stanowiło kilka potężnych czynników: nagromadzony w przeszłości nawis migracyjny, silny wzrost demograficzny (wyż urodzeń z początku lat 1950. już w 2. połowie lat 1970. pojawił się na rynku pracy, na którym wkrótce – po raz pierwszy w PRL – zaczęły być odczuwane zjawiska recesyjne) oraz kurczenie się możliwości

¹⁴ Grupy, którym zezwalano na opuszczenie („na zawsze”) któregoś z ówczesnych krajów komunistycznych nazwano w literaturze przedmiotu „uprzywilejowanymi mniejszościami” (Chesnais 1992).

¹⁵ Tak określili niedostateczną w stosunku do poziomu uprzemysłowienia urbanizację w byłych krajach komunistycznych George Konrad i Ivan Szelenyi (1974).

zatrudnienia dla osób dojeżdżających do pracy. Zagranica stała się wybawieniem w sytuacji gdy rodzima gospodarka nie wchłaniała już tak hojnie jak poprzednio osób pragnących nająć się do pracy, nie mówiąc o oddziaływaniu innych wewnętrznych perturbacji ekonomicznych.

Jej forma związana z czasowym zatrudnieniem za granicą, zwykle nieudokumentowanym, wynikała z wielu działających w podobnym kierunku okoliczności. Z jednej strony, już w latach 1970. zostały zliberalizowane zasady wyjazdu z Polski, jednakże w zasadzie dotyczyło to wyłącznie podróży w celu rekreacyjnym, krótkookresowym. Z drugiej zaś, przybysze z Polski mieli za granicą bardzo ograniczone możliwości podejmowania pracy. Ponieważ każda pojedyncza jednostka pieniężna wyrażona w twardej walucie uzyskana za granicą miała wielką siłę nabywczą po przewiezieniu do Polski, częściowe otwarcie polskich granic wyzwoliło wielki pęd do migracji, w przypadku której podstawową formą zarobkowania był początkowo drobny handel (uliczny, bazarowy), a później coraz bardziej złożone formy drobnej przedsiębiorczości i krótkotrwałej pracy najemnej (często sezonowej). W latach 1990. (aż do 2004 r.) migracja niepełna rozkwitała, pomimo że dostęp do rynków pracy w krajach docelowych zwiększył się tylko w niewielkim stopniu; jej siłą napędową stały się: pełna liberalizacja mobilności międzynarodowej typu rekreacyjnego, zarówno po stronie Polski jak i atrakcyjnych ekonomicznie krajów europejskich oraz „pozytywne” wzory i sieci społeczne stworzone przez osoby migrujące w ten sposób w latach 1980.

Konsekwencji migracji niepełnej nie sposób ocenić jednoznacznie. W monografii *Ludzie na huśtawce* autorzy wyeksponowali jej negatywną stronę, zwłaszcza nieuchronność podwójnej marginalizacji społecznej (w miejscu pracy za granicą i w środowisku zamieszkiwania w Polsce) uczestniczących w niej ludzi (Jaźwińska & Okólski 2001). Ten sam efekt jednak wiązał się z pozycją dojeżdżającej do pracy osoby dwuzawodowej w Polsce i właśnie w tym m.in. znaczeniu migracja niepełna może być uważana za kontynuację a nawet międzynarodową formę pracowniczych migracji wahadłowych.

Migracja niepełna prowadziła również do marginalizacji lub w najlepszym razie petryfikacji statusu na rynku pracy w Polsce. Stosunkowo często migrujący po zakończeniu pracy za granicą zajmowali gorszą pozycję niż posiadana przed wyjazdem, np. poprzednio pracujący stawali się nieaktywnymi albo bezrobotnymi (Fihel 2004).

Analizując znaczenie tej formy międzynarodowej mobilności na poziomie makrospołecznym łatwo dostrzec jej funkcję bufora „szoków adaptacyjnych” transformacji ustrojowej. Dzięki przychodom z migracji niepełnej, znaczna część społeczeństwa (w niektórych regionach ponad jedna trzecia gospodarstw domowych) mogła przetrwać najtrudniejszy okres i wykorzystać ten czas na dostosowanie się do nowych warunków. Jednakże *per saldo* ta migracja, mimo ogromnych rozmiarów, nie zmieniła wiele w polskim społeczeństwie i gospodarce. Z pewną choć raczej niewielką przesadą można powiedzieć, że wręcz odtwarzała nienowoczesne instytucje, struktury i zachowania, a w każdym razie przechowywała na polskich peryferiach wielkie zasoby ludzi „nadmiernych”.

Badania skutków migracji (w tym – migracji niepełnej) na poziomie mikroregionów lub społeczności lokalnych wiodą do podobnie złożonych, choć w sumie raczej pesymistycznych wniosków (Jaźwińska & Okólski 1996; Frejka et al. 1998; Jaźwińska et al. 1997). Gospodarstwa domowe uzyskujące dochody z pracy za granicą mogły utrzymać a nawet poprawić swój poziom życia lub uniknąć zubożenia, co stawiało je w korzystniejszej sytuacji niż pozostałe gospodarstwa. Migracja niepełna raczej przyczyniała się do wzrostu rozwarstwienia niż wyrównywania różnic w poziomie zamożności w społecznościach, z których odpływ za granicę przybierał znaczące rozmiary (Frejka et al. 1998). Nawiasem mówiąc, podobna konkluzja płynie z analizy różnic międzyregionalnych, choć opiera się na badaniu obejmującym także okres poakcesyjny: w okresie transformacji pogłębiło się zróżnicowanie ekonomiczne między regionami Polski, a migracje tylko wzmocniły to zjawisko (Wolszczak-Derlacz 2009).

Próba potwierdzenia na gruncie polskim znanej z badań zagranicznych prawidłowości znanej jako mnożnik przekazów migracyjnych nie powiodła się (Hirsztfeld & Kaczmarczyk 1999). Zgodnie z nią, środki przekazane przez migrantów do gospodarstwa domowego w kraju i – z natury rzeczy – wydawane głównie we własnej miejscowości lub regionie powiększają popyt w skali lokalnej, w związku z czym są zachętą do zwiększenia produkcji lub inwestowania. Zatem, nakręcają lokalną koniunkturę. W Polsce *gros* migranckich oszczędności jest wydawanych na bieżącą konsumpcję (Frejka et al. 1998; Kaczmarczyk 2008). Nie wywołuje to jednak dostrzegalnych skutków mnożnikowych w miejscach, w których środki migrantów są wykorzystywane. Wy tłumaczeniem, przez analogię do zachowania gospodarstw domowych obserwowanego w innych krajach (np. Baldwin 1970; Cornelius 1976; Lipton 1980), może być skłonność gospodarstw migranckich do ostentacyjnej konsumpcji, wyrażająca się w ich podwyższonym popycie na dobra „z wyższej półki”, często importowane.

Polskie gospodarstwa migranckie niemal nie inwestują środków zaoszczędzonych za granicą¹⁶. Paweł Kaczmarczyk (2010) tłumaczy to niewielkim odsetkiem migrujących, którzy są w stanie zgromadzić za granicą odpowiednią ilość pieniędzy. Typowe oszczędności migrantów są stosunkowo skromne i nie pozwalają na jakiegokolwiek przedsięwzięcia inwestycyjne. Trzeba jednak dostrzegać różnice wewnątrz i międzyregionalne w strategiach ekonomicznych gospodarstw domowych. W niektórych społecznościach lub miejscowościach migranckich (np. Nowy Targ) inwestowanie we własną firmę nie należało do rzadkości, w innych (np. gmina Perlejewo) ponoszono znaczące nakłady w kapitał ludzki, finansując studia dzieci. Z drugiej strony, w pewnych społecznościach (gmina Łubniany) lwią część wydatków nie przeznaczona na bieżącą konsumpcję przypadła na renowację budynku lub mieszkania. W wielu przypadkach „inwestycje” na zakup czy rozbudowę lub podniesienie jakości nieruchomości mieszkaniowej okazywały się jednak zupełnie bezużyteczne; nowe, „nowoczesne” domostwa przez lata stały puste, gdyż ich właściciele pozostawali

¹⁶ Znow jest to zgodne z obserwacjami poczynionymi w krajach o niskim poziomie rozwoju (np. Mines & Massey 1985; Reichert 1981; Rhoades 1978; Swanson 1979)

za granicą lub nie zdecydowali na przeniesienie się ze starego i „nienowoczesnego” (Jaźwińska et al. 1997).

Ciekawe spojrzenie na skutki tej formy mobilności międzynarodowej bezpośrednio dla samych jej uczestników, a pośrednio także dla ludzi i społeczności pozostających z nimi w bliskich relacjach prezentuje Małgorzata Irek (1998; 2010). Postrzega ją w ramach sieci transetnicznych, sugerując że plastyczność, amorficzność i nieformalny charakter tej migracji sprzyjają realnemu lub symbolicznemu przekraczaniu granic państw, grup narodowych i etnicznych oraz sektorów gospodarki. Dzieje się tak dzięki tworzeniu dynamicznych i rozległych sieci społecznych, opartych na wzajemnym zaufaniu ich uczestników i wspólnym, podobnie identyfikowanym interesie. Migracje polskich handlarzy i drobnych przedsiębiorców lat 1980. postrzega jako swego rodzaju „wylęgarnię” ducha przedsiębiorczości, etosu rynkowego oraz umiejętności funkcjonowania w społecznej i ekonomicznej przestrzeni transnarodowej.

Obok migracji niepełnej, od roku 1980 występowała intensywna (choć nieujęta w statystyce publicznej) emigracja; jej wielkość w latach 1980-1989 można szacować na około miliona. Znaczną część jej uczestników stanowili ludzie młodzi, dobrze wykształceni i pochodzący z obszarów wysoko zurbanizowanych, pod względem każdej z tych cech istotnie różniący się biorących udział w ruchach cyrkulacyjnych, jakie przybrały formę migracji niepełnej (Okólski 1994; Sakson 2002). Emigracja ta ma źródło w podupadaniu państwa komunistycznego, utracie nadziei na realizację w Polsce nawet niewygórowanych planów życiowych i w konsekwencji syndromie wycofania, zjawisku przedstawionym przez Bartłomieja Kamińskiego (1991). Ten syndrom polega na stopniowym lecz systematycznym wycofywaniu się państwa ze swych prerogatyw i zobowiązań oraz obywateli ze sfery „oficjalności” (i ich zamykaniu się w „prywatności” lub strukturach nieformalnych). Jest to zgodne z tezą Alberta Hirschmana (1970), według którego odpowiedzią obywatela na upadające państwo jest opuszczenie go (*exit*), co przybiera różne formy, w ostateczności emigrację.

Skutki tej emigracji dla poziomu nowoczesności Polski są oczywiście negatywne i prawdopodobnie bardzo poważne. Obecny niski poziom polskich elit, których przeciętny reprezentant jest w wieku przeciętnego emigranta lat 1980., może być skutkiem tego ubytku ludności. Po prostu, zasób z którego są wyłaniany liderzy okresu transformacji może być ilościowo zbyt szczupły i wydrenowany ze zbyt wielu wartościowych jednostek, by sprostać zadaniu zasadniczego zreformowania społeczeństwa lub przewodzenia mu.

Naturalnie, pewna część tych osób (według mojej oceny, nie więcej niż jedna piąta) powróciła do Polski w latach 1990., a ponadto ci, którzy wrócili mieli – przeciętnie biorąc – korzystniejsze cechy (np. poziom wykształcenia, nie mówiąc o nowych doświadczeniach zdobytych na Zachodzie) od całej populacji emigrantów, którą współtworzyli (Okólski 2007). Nie zrekompensowało to jednak wspomnianego deficytu.

Na marginesie, w polskim społeczeństwie nie koniecznie istnieją mechanizmy pozytywnej selekcji kadr i efektywnego wykorzystywania ich kwalifikacji. Potwierdzają to badania Janusza

Hryniewiczza i współautorów (1992) dotyczące mobilności naukowców (opuszczania sektora nauki) w związku z liberalizacją ich rynku pracy w końcu lat 1980.

Jak już dowodziłem, odpływ ludności po 1 maja 2004 roku mógł mieć znacząco głębsze skutki modernizacyjne dla Polski niż wcześniejsze fale migracyjne. Głównie dlatego, że obywatele polscy uzyskali możliwość konkurencyjności na równych prawach na rynkach pracy krajów UE. Mogli zatem zacząć wiązać swe kariery zawodowe ze znacznie rozleglejszą przestrzenią ekonomiczną niż słabo wydolna gospodarka Polski. Istotnie, odpływ ludności, jaki wówczas nastąpił przewyższył najśmielsze oczekiwania ekspertów. Jakiego są tego efekty modernizacyjne? Wcześniej skonstatowałem, że nie wystąpił (możliwy do osiągnięcia) efekt „rozgęszczenia”.

Na poziomie makrospołecznym są dwie inne potencjalnie istotne konsekwencje tej emigracji: napływ dewiz oraz drenaż mózgow, pierwsza jest postrzegana jako efekt korzystny, druga – jako niekorzystny.

Co się tyczy przekazów dewizowych dokonywanych przez emigrantów, to dla wielu państw są one m.in. istotnym składnikiem bilansu płatniczego i często podstawowym źródłem finansowania importu, a także wpływają na ocenę zdolności państwa do zaciągania kredytów zagranicznych. Tym samym, mogą przyczyniać się do rozwoju gospodarczego (Mansoor & Quillin 2007; Rapoport & Docquier 2005). W Polsce w okresie poakcesyjnym ich suma znacznie wzrosła; w latach 2004-2007 niemal się podwoiła (później zaś spadła¹⁷). Jednakże ich udział w bilansie płatniczym państwa czy ich stosunek do wielkości dochodu narodowego pozostał relatywnie bardzo niski. Według ocen Banku Światowego, przekazy dewizowe stanowią w Polsce około 1% PKB i 3% wpływów z eksportu, podczas gdy w krajach przechodzących transformację, w których ich znaczenie rozwojowe jest duże (Albania, Bośnia i Hercegowina oraz Mołdowa) udział w PKB wynosi 15-25% a w eksporcie 35-55% (Mansoor & Quillin 2007)¹⁸.

Jeśli chodzi o skutki selektywności emigracji ze względu na poziom wykształcenia, to ich ocena daleka jest od jednoznaczności. Nie zawsze i nie we wszystkich krajach osoby najwyższej wykształcone wykazują szczególnie wysoką skłonność do poszukiwania pracy za granicą. Co więcej, niekiedy (zwłaszcza w krajach o tradycjach emigracyjnych) perspektywa pracy za granicą wyzwała wśród młodych ludzi wyższe aspiracje edukacyjne. Pomimo, że część z nich po ukończeniu nauki odpływa do innych krajów, znacznie większa część pozostaje, zasilając krajowy (zwykle rzadki) zasób osób wysoko wykształconych (Stark 2005). Wreszcie, nie bez znaczenia jest zdolność krajowego rynku pracy do „zagospodarowania” rodzimej kadry; w sytuacji wysokiego bezrobocia trudno jej emigrację kwalifikować jako przysłowiowy drenaż mózgow. Dodam, że skutki odpływu osób najlepiej wyedukowanych można w pełni ocenić z długiej perspektywy, pozwalającej na uwzględnienie skali ich powrotów i przydatność migrantów powrotnych dla kraju pochodzenia.

¹⁷ W 2010 r. około 80% poziomu z 2007 r.

¹⁸ Nawet udział wydatków gospodarstw domowych finansowanych z przekazów pieniężnych z zagranicy jest w Polsce oceniany jako bardzo niski (około 2%, w porównaniu 20-30% w Albanii, Bośni i Hercegowinie oraz Mołdowie).

Badanie selektywności odpływu ludności z Polski po 1 maja 2004 roku dowiodło, że – ogólnie biorąc – skłonność do migracji ludzi, którzy legitymowali się dyplomem szkoły akademickiej była niższa niż osób, które miały wykształcenie średnie i zasadnicze zawodowe (Grabowska-Lusińska & Okólski 2009). Zatem, struktura społeczeństwa według poziomu wykształcenia nie uległa pogorszeniu na skutek migracji.

Sytuacja wyglądała zupełnie odmiennie w przypadku migracji do dwóch głównych krajów docelowych: Niemiec i Wielkiej Brytanii. W pierwszym przypadku szczególnie wysoki udział mieli absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, natomiast odsetek absolwentów wyższych uczelni był zupełnie znikomy, kilkakrotnie niższy aniżeli ich odsetek w populacji Polski. Natomiast migranci udający się do Wielkiej Brytanii reprezentowali zgoła odmienne cechy, a udział osób posiadających dyplom wyższej uczelni ponad dwukrotnie przewyższał udział tej kategorii w całej populacji. Brytyjski rynek pracy „drenował” rynek polski z najlepiej wyedukowanej siły roboczej, natomiast niemiecki – z wykwalifikowanych robotników. Inna sprawa to, czy migrujący mieli rzeczywisty wybór, czy w Polsce mogli znaleźć pracę i utrzymać się z niej¹⁹.

Badania empiryczne dowodzą na ogół pozytywnej roli migracji powrotnych. Powroty z zagranicy, które zawsze w jakiejś skali następują po emigracji, prowadzą do zwiększenia kapitału kulturowego i ludzkiego społeczeństwa, ponieważ osoby powracające są zwykle wyposażone w zasób nowych umiejętności, nawyków i zachowań, nabytych w innym, często bardziej nowoczesnym kraju. Demonstrowanie i wykorzystywanie tych umiejętności czy nawyków we własnym kraju zazwyczaj wpływa na otoczenie i sprzyja jego modernizacji. Spektakularnym współczesnym przykładem korzyści w postaci unowocześnienia gospodarki osiągniętych dzięki powrotowi emigrantów jest Irlandia. Inny znamieny przykład dotyczy zwrotu w ocenie odpływu w latach 1960. i 1970. (głównie do USA) najlepiej wykształconych Niemców. Zjawisko to uważano za ogromny uszczerbek potencjału rozwojowego RFN. Niedawne badanie losów niemieckich stypendystów wykazało jednak, że ponad 85% powróciło przed upływem 15 lat. Jak pisze Tomasz Perkowski (2005: 29), „wiedza i umiejętności stypendystów [...] którzy wrócili z pobytów naukowych w Stanach Zjednoczonych pozwala im odgrywać znaczącą rolę w niemieckim systemie naukowym poprzez kierowanie instytutami naukowymi lub dużymi zespołami badawczymi”. Podobne korzyści są dostrzegane w wielu innych krajach europejskich a także w Indiach i Chinach.

Dla równowagi dodam, że zupełnie inny punkt widzenia prezentuje Kearney (1986: 346), który podsumowując wyniki badań w krajach południa Europy oraz w Irlandii, Turcji, Meksyku, Indiach i kilku innych stwierdza: „niewielu migrantów nabywa [za granicą] nowe umiejętności, a ci którzy je posiadli rzadko są w stanie wykorzystać je w społeczności pochodzenia” oraz „powracający

¹⁹ Kaczmarczyk (2010: 27) twierdzi, że ocena skutków tego odpływu powinna uwzględniać tendencje w sferze edukacji w Polsce. Wobec zapaści kształcenia zawodowego w okresie transformacji, emigracja absolwentów zasadniczych szkół zawodowych powoduje perturbacje (niedobory) na polskim rynku pracy. Z kolei, „Bardzo dynamiczny rozwój edukacji akademickiej zaowocował licznymi rocznikami absolwentów z wysokimi aspiracjami, ale niewielkimi szansami na znalezienie satysfakcjonujące pracy. Osoby te niechętnie podejmują w Polsce prace nisko wykwalifikowane, ale – jak się okazało – bardzo dynamicznie włączyły się w strumień migracyjny”.

robotnicy przemysłowi nie chcą po powrocie pracować w przemyśle; chcą być niezależni”. Ta pesymistyczna ocena odnosi się jednak do dość odległej przeszłości i jest oparta na badaniach w społecznościach wiejskich, z których wywodzili się emigranci o bardzo niskim poziomie kwalifikacji.

Ocena skutków migracji powrotnej będącej reakcją na migracje poakcesyjne dla Polski byłaby w tej chwili przedwczesna. Aby osoby powracające z zagranicy wniosły pozytywne wartości do społeczeństwa pochodzenia muszą je najpierw nabyć w kraju, do którego wyemigrowały. To zaś wymaga lat. Tymczasem wielu polskich migrantów poakcesyjnych uprawia mobilność cyrkulacyjną, przemieszcza się między Polską i zagranicą, często jednorazowo spędzając tam niewiele czasu. Zaliczanie ich do migrantów powrotnych, gdy czasowo przebywają w Polsce lub gdy ich pobyt za granicą był intencjonalnie krótki byłoby nieporozumieniem.

Tym niemniej są dokonywane próby wstępnej oceny konsekwencji, jakie mogą nieść najnowsze powroty z zagranicy. Badania Marty Anackiej (2010) dowodzi, że relatywnie najwięcej (w stosunku do innych grup migrantów powrotnych, ale także w stosunku do emigrantów oraz populacji Polski o tej cesze) znalazło się na powrót w Polsce osób o najniższych kwalifikacjach (zasadnicze zawodowe) a relatywnie najmniej osób, które ukończyły jakąkolwiek szkołę pomaturalną lub studia. Ponad połowa powracających (w przypadku absolwentów liceów ogólnokształcących blisko 70%) nie znajduje w Polsce pracy. Te ustalenia nie świadczą o korzystnym oddziaływaniu migracji powrotnej na ogólnie rozumianą sytuację w Polsce. Lub raczej dowodzą występowania niesprzyjającego (czy wręcz odstręczającego) dla powrotów otoczenia ekonomicznego²⁰.

Na zakończenie garść refleksji o znaczeniu modernizacyjnym migracji z perspektywy lokalnej. Jest to o tyle istotne, że odpływ ludności z Polski jest istotnie zróżnicowany w skali międzyregionalnej a nawet w niektórych przypadkach wewnątrzregionalnej. Te różnice dotyczą tradycji migracyjnych oraz powszechności, regularności, form i krajów a nawet miejscowości docelowych migracji (Jaźwińska & Okólski 2001). Ograniczę się do przypadku obszarów wiejskich Opolszczyzny, pomimo, że badaniami tego zjawiska zostało już objętych wiele legionów lub mikroregionów (Jaźwińska et al. 1997; Kaczmarczyk 2008; Niedźwiedzki 2010; Massey et al. 2008.; Wieruszewska 2007). Przypadek Śląska Opolskiego został jednak opisany z perspektywy najdłuższego czasu i najbardziej kompleksowo, a ponadto z uwagi na stosunkowo duże nasilenie emigracji z jego obszaru wydaje się szczególnie wyrazisty.

Najważniejsze badania na Opolszczyźnie przeprowadził Romuald Jończy (2003; 2006; 2010). Na podstawie ich wyników zostały sformułowane poniższe prawidłowości.

Odpływ ludności, zwłaszcza autochtonicznej ze Śląska Opolskiego ma od wielu lat charakter ciągły i nie jest w większości odnotowywany w rejestrach. Można oceniać, że faktycznie zamieszkała populacja regionu jest (2009 r.) o blisko 20% mniejsza od zarejestrowanej; fakt ten zakłóca treść większości regionalnych wskaźników społeczno-ekonomicznych, co nie może nie pozostawać bez

²⁰ Do podobnych wniosków skłaniają badania migracji powrotnej na poziomie regionów (np. Bienkowska et al. 2010a, b; Markowski 2010).

wpływu na zarządzanie rozwojem regionu. Ponadto, duża część faktycznie rezydujących utrzymuje się z pracy za granicą, podejmując regularne wędrowki o charakterze czasowym. Niektóre miejscowości zamieszkałe przez ludność autochtoniczną mają faktycznie populację mniejszą o połowę od zarejestrowanej. Można tu więc mówić o wyludnieniu.

Region w świetle oficjalnych szacunków rozporządzalnych dochodów ludności (i PKB) *per capita* należy do najuboższych w Polsce. Gdy jednak zostaną uwzględnione dochody przekazane przez emigrantów do gospodarstw domowych, to stanie się najzamożniejszy. Zdecydowana większość przychodów ludności, zwłaszcza pochodzących z oszczędności zagranicznych była przez lata przeznaczana na bieżącą konsumpcję i poprawę jakości życia. Wysoki poziom dobrobytu materialnego mieszkańców regionu potwierdzają wszystkie poświęcone tej kwestii badania.

Wyniki badań Jończego opublikowane w 2003 i 2006 r. są ze sobą zgodne i jednoznaczne. Migracje mają istotny wpływ na wielkość (stopę) bezrobocia; im większy udział oficjalnie zarejestrowanej ludności autochtonicznej w gminie, z której znaczna część faktycznie przebywa (i pracuje) za granicą, tym niższa stopa bezrobocia. Różnice między gminami o przewadze autochtonów i przewadze ludności napływowej w 2004 r. wynosiły typowo 10-15 punktów procentowych. Zarazem wysokie nasilenie migracji jest dodatnio (niekorzystnie) skorelowane z udziałem bezrobocia długookresowego (oraz osób pozbawionych prawa do zasiłku) w całkowitej liczbie bezrobotnych. Migracje są również powiązane z zatrudnieniem; im większe ich nasilenie, tym mniejsza stopa zatrudnienia. Powoduje to paradoksalne współwystępowanie niskiego bezrobocia i niskiego zatrudnienia, a w konsekwencji wysokiej nieaktywności ekonomicznej (bierności zawodowej) albo wysokiego bezrobocia i wysokiego zatrudnienia oraz niskiej nieaktywności (bierności).

Z wysokim nasileniem migracji wiąże się także niski poziom przedsiębiorczości (liczby funkcjonujących podmiotów gospodarczych w stosunku do rzeczywistości rezydującej populacji) i relatywnie słaba dynamika ich wzrostu. Wyludnianie się Opolszczyzny w konsekwencji migracji groziło regresem gospodarczym i oddziaływało wyraźnie antymodernizacyjnie. Mógłby to być argument przeciwny wyżej rozwiniętej myśli o korzystnym efekcie „rozgęszczenia”.

W 2006 roku Jończy pisał o „migracyjnej pułapce nierównowagi” i wyrażał się alarmująco: „najważniejszy problem dotyczący rozwoju województwa [opolskiego] w długim okresie – to nierównowaga dynamiczna pomiędzy dochodami dyspozycyjnymi mieszkańców a generowaną w województwie produkcją i aktywnością gospodarczą oraz zatrudnieniem i inwestycjami. Migracje – jak się okazuje – inicjują zdarzenia tworzące zamknięty krąg utrudniający taki rozwój aktywności gospodarczej i produkcji, który byłby adekwatny do wzrostu dochodów” (2006: 125).

Badania kontynuowane przez Jończego w latach 2006-2008 doprowadziły do „zwrotu akcji” i zmieniły jego dotychczasowe (przytoczone wyżej) oceny. Zwrot wynika w dużym stopniu ze wzrostu różnorodności form i miejsc zatrudnienia za granicą oraz ze zmniejszenia opłacalności przeważającej wcześniej migracji czasowej albo cyrkulacyjne. Oba te czynniki wiążą się z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Zwiększył się odpływ ludności o charakterze definitywnym, zmniejszyła skala

mobilności typu wahadłowego i nastąpiły liczne powroty, często obejmujące osoby, które pracowały za granicą przez wiele lat.

W coraz większym stopniu ujawniają się efekty „rozgęszczenia”; Jończy dostrzega, iż odpływ „określonej grupy ludności lub/i [z] określonego obszaru [Opolszczyzny] może w znaczący sposób poprawić sytuację w zakresie zatrudnienia pozostałej części ludności niebiorącej udziału w migracji i sytuację na obszarach ościennych” (2010: 437). Pojawił się wyraźny „efekt mnożnikowy (konsumpcyjny, inwestycyjny) uruchamiany przy redystrybucji zagranicznych zarobków” (2010: 437). Jest to zauważalne zwłaszcza w głównym centrum gospodarczym regionu – Opolu, a także innych miastach otoczonych przez gminy charakteryzujące się silną migracją i dużym napływem przekazów pieniężnych z zagranicy. Migracje coraz wyraźniej prowadzą do spadku rzeczywistego bezrobocia (nie zawsze tożsamego z rejestrowanym) oraz wzrostu wynagrodzeń w miejscach pochodzenia migrantów, zwłaszcza pracowników o wysokich kwalifikacjach.

Występuje również „efekt otwieranej skarbonki, [który] polega na tym, że po zaprzestaniu pracy za granicą, zwłaszcza długotrwałej wahadłowej, dochodzi często do nasilonej redystrybucji oszczędzanych dotąd środków na wydatki inwestycyjne lub dobra trwałego użytku” (2010: 439). Wreszcie autor badań wskazuje na przełom modernizacyjny w zachowaniach ekonomicznych i społecznych, który nazywa „efektem odwyku od migracji”. Przejawia się on „m.in. w zmianie podejścia do czasu wolnego, rodziny, sposobu zakupów i konsumpcji. Reemigranci poświęcają np. sporo czasu i środków sferom życia, które dotychczas zaniedbywali: rodzinie, kontaktom ze znajomymi, zakupom. Starają się krócej pracować, mimo że często mniej w kraju zarabiają, przestają kupować dobra luksusowe, zwracają większą uwagę na ceny, koncentrują swoje życie w obrębie społeczności lokalnej, urlop spędzają w kraju” (2010: 44).

*

Nie zmierzam do jakiegokolwiek ogólnej, podszytej dydaktyzmem konkluzji. Niezależnie od kontrowersji, w jakie obfituje literatura przedmiotu, ogólnie rzecz biorąc, bardziej rozwinięte społeczeństwa wykazują większą a nie mniejszą mobilność ludności niż mniej rozwinięte (Skeldon 1997). Migracje mogą więc być przybliżoną miarą nowoczesności i rozwoju. Ich wpływ na procesy modernizacyjne jest jednak niezwykle złożony i niejednoznaczny, niemożliwy do uchwycenia i prawidłowego zinterpretowania bez uwzględnienia wzajemnych skomplikowanych i synergicznych związków, w tym oddziaływania modernizacji na procesy migracyjne. Ocena tych relacji wymaga nie tylko pogłębionej analizy ale i odpowiednio długiej perspektywy czasowej. Przypadek Polski wyraźnie to potwierdza.

Literatura cytowana

- Anacka M. 2010. 'Poakcesyjni migranci powrotni w BAEL', w: I. Grabowska-Lusińska (red.), *Poakcesyjne powroty Polaków*, CMR Working Papers, nr 43/101, 13-26.
- Augunias D.R. 2006. *Remittances and Development: Trends, Impacts and Policy Options*, Washington D.C.: Migration Policy Institute.
- Baldwin G.B. 1970. 'Brain drain or overflow', *Foreign Affairs*, nr 48, 358-372.
- Bendix R. 1982. 'Industrialization, modernization and development', in: P. Worsley (red.), *Modern Sociology*, Harmondsworth: Penguin Books, 137-140.
- Bieńkowska D., C. Ułasiński & J. Szymańska 2010. *Warto wracać? Strategie zachowań reemigrantów o rozwiązaniu służące wykorzystaniu ich potencjału*, Kraków: Centrum Doradztwa Strategicznego.
- Bieńkowska D., C. Ułasiński & J. Szymańska 2010. *Kierunek Małopolska. Charakterystyka powracających i rekomendacje jak nie zmarnować ich potencjału*, Kraków: Centrum Doradztwa Strategicznego.
- Castels S. & M. Miller 1993. *The age of migration. International population movements in the modern world*. Houndmills: Macmillan.
- Chesnais J.-C. 1992. *The demographic transition. Stages, patterns and economic implications*, Oxford : Clarendon Press.
- Cornelius W.A. 1976. 'Outmigration from rural Mexican communities', in: *The Dynamics of Migration*, Washington D.C.: Smithsonian Institution Press.
- De Haas H. 2010. 'Migration and development : a theoretical perspective', *International Migration Review*, nr 1 (44), 227-264.
- De Haas H. 2009. *Mobility and Human Development*. Human Development Research Paper , nr 1, New York: UNDP.
- De Haas H. 2007. 'Morocco's migration experience: a transitional perspective', *International Migration*, nr 4 (45), 39-70.
- Fihel A. 2004. 'Aktywnosc ekonomiczna migrantow sezonowych na polskim rynku pracy', w: P. Kaczmarczyk & W. Lukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 115-128.
- Frejka T., M. Okólski & K. Sword (red.) 1998. *In-depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: the Case of Poland*, New York and Geneva: United Nations.
- Gliwicz H. 1934. *Materiał ludzki w gospodarce światowej*. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski.
- Grabowska-Lusińska I. & M. Okólski 2009. *Emigracja ostatnia?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hatton, T.J. & J.G. Williamson (2008), *Global migration and the world economy. Two centuries of policy and performance*. Cambridge MA: The MIT Press.
- Heinemeijer W.F., J.A. van Amersfoort, W. Ettema, P. De Mas & H. van der Wusten 1977. 'Partir pour rester. Une enquête sur les incidences de l'émigration ouvrière à la campagne marocaine', Den Haag: NUFFIC.
- Hirschman A.O. 1970. *Exit, Voice and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations and States*, Cambridge: Harvard University Press.

- Hirszfeld Z. & P. Kaczmarczyk 1999. 'Ekonomiczne i społeczne skutki migracji na poziomie mikrospołecznym. Wnioski z badania terenowego w gminie Perlejewo', *ISS Working Papers – Seria: Prace Migracyjne (CMR Working Papers)*, nr 21.
- Hryniewicz J., B. Jałowicki & A. Mync 1992. *Ucieczka mózgów ze szkolnictwa wyższego i nauki. Raport z badań*, Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Irek M. 2010. 'Sieci trans-etniczne: przypadek polskich przemytników i nielegalnych imigrantów w Berlinie Zachodnim przed upadkiem Żelaznej Kurtyny' (materiał niepublikowany).
- Irek M. 1998. *Der Schmugglerzug Warschau-Berlin-Warschau. Materialnie einer Feldforschung*, Berlin: Das Arabische Buch.
- Jaźwińska E. & M. Okólski (red.) 2001. *Ludzie na hustawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jaźwińska E., W. Łukowski & M. Okólski 1997. 'Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski', *ISS Working Papers – Seria: Prace Migracyjne (CMR Working Papers)*, nr 7
- Jaźwińska E. & M. Okólski (red.) 1996. *Causes and Consequences of Migration in Central and Eastern Europe*, Warszawa: ISS UW.
- Jończy R. 2010. *Migracje zagraniczne z obszarów wiejskich województwa opolskiego po akcesji Polski do Unii Europejskiej: wybrane aspekty ekonomiczne i demograficzne*, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Katedra Ekonomii i Gospodarowania Środowiskiem, Politechnika Opolska. Katedra Ekonomii Rozwoju i Polityki Ekonomicznej. –Wrocław; Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski
- Jończy R. 2006. *Wpływ migracji zagranicznych na dysharmonie rozwoju województwa opolskiego (ze szczególnym uwzględnieniem rynku pracy)*, Opole: Wojewodzki Urząd Pracy, Urząd Marszałkowski, Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu Opolskiego.
- Jończy R. 2003. *Migracje zarobkowe ludności autochtonicznej z województwa opolskiego. Studium ekonomicznych determinant i konsekwencji*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- Kaczmarczyk P. 2010. 'Poakcesyjne migracje Polaków – próba bilansu', *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 4, 5-36.
- Kaczmarczyk P. (red.) 2008. *Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty lokalne i regionalne*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami.
- Kaczmarczyk P. & M. Okólski 2008. 'Demographic and labour-market impacts of migration on Poland', *Oxford Review of Economic Policy*, nr 3, 599-624.
- Kamiński B. 1991. *The Collapse of State Socialism. The Case of Poland*, Princeton: Princeton University Press.
- Kearney M. 1986. 'From the invisible hand to visible feet: anthropological studies of migration and development', *Annual Review of Anthropology*, nr 15, 331-361.
- King R. 2002. 'Towards a new map of European migration', *International Journal of Population Geography*, nr 2 (8), 89-106.
- King R. 1996. 'Migration in a world historical perspective', in J. van den Broeck (ed.), *The economics of labour migration*, 7-75. Cheltenham: Edward Elgar.
- Konrad G. & I. Szelenyi 1974. 'Social conflicts of underurbanisation', w: A.A. Brown, J.A. Licari & E. Neuberger (red.), *Urban and Social Economics in Market and Planned Economies*, New York: Praeger, 206-226.

- Layard R., O. Blanchard, R. Dornbush & P. Krugman (1992), *East-West migration: The alternatives*. Cambridge: MIT Press.
- Lewis A. 1954. 'Economic development with unlimited supplies of labour', *Manchester School of Economic and Social Studies*, nr 2 (22), 139-191.
- Lijewski T. 1967. *Dojazdy do pracy w Polsce*, Studia KPZK PAN, nr 15, Warszawa: KPZK PAN.
- Lipton M. 1980. 'Migration from the rural areas of poor countries: the impact on rural productivity and income distribution', *World Development*, nr 8, 1-24
- Livi-Bacci M. 1974. *The demographic and social pattern of emigration from southern European countries*, Florence: Università di Firenze.
- Lomnitz L. 1977. *Networks and Marginality: Life in a Mexican Shantytown*, New York: Academic Press.
- Mansoor A.M. & B. Quillin 2007. *Migration and Remittances. Eastern Europe and the Former Soviet Union*, Washington D.C.: World Bank
- Markowski K. (red.) 2010. *Reemigracja kobiet z terenu województwa lubelskiego*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.
- Massey D.S., F. Kalter & K.A. Pren 2008. Structural economic change and international migration from Mexico and Poland, w: F. Kalter (red.), *Migration und Integration (Kölner Zeitschrift für Soziologie und Socialpsychologie*, nr 48), 134-161
- Massey D.S. 1999. 'Why does immigration occur? A theoretical synthesis', in Ch. Hirschman, P. Kasinitz & J. DeWind (eds.), *The handbook of international migration. The American experience*, 34-52. New York: Russell Sage Foundation.
- Massey D.S., J. Arango, G. Hugo, A. Kouaouci, A. Pellegrino & J.E. Taylor 1998. *Worlds in Motion: Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Oxford: Clarendon Press.,
- Meillassoux C. 1981. *Maidens, Meal and Money*, London: Cambridge University Press.
- Mines R. & D.W. Massey 1985. 'Patterns of migration to the United States from two Mexican communities', *Latin American Research Review*, nr 2 (20), 104-123.
- Morawski W. 2010. 'Wprowadzenie: o pojęciu i teorii modernizacji, a także o zawartości książki', w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury – Agencje – Instytucje*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 13-34.
- Niedźwiedzki D. 2010. *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków: Nomos.
- Okólski M. w druku. 'Transition from Emigration to Immigration: Is it the Destiny of Modern European Countries?', w: M. Okólski (red.) *Europe: the Continent of Immigrants. Trends, Structures and Policy Implications*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Okólski M. 2010. 'Czy Polska stanie się krajem imigracyjnym?', *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 4, 131-159.
- Okólski M. 2007. 'Migracje', w: U. Sztanderska (red.), *Edukacja dla pracy. Raport o rozwoju społecznym – Polska 2007*, Warszawa: UNDP, 122-125.
- Okólski M. 2004. 'Migracje a globalizacja', w: E. Czarny (red.), *Globalizacja od A do Z*. Warszawa: Narodowy Bank Polski, 199-232.
- Okólski M. 2001. 'Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej', *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 31-61.

- Okólski M. 1994. 'Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980-1989. Zarys problematyki badawczej', *Studia Demograficzne*, nr 3, 3-60.
- Papademetriou D.G. & P.L. Martin (red.) 1991. *The Unsettled Relationship. Labor Migration and Economic Development*, New York: Greenwood Press.
- Penninx R. 1982. 'A critical review of theory and practice: the case of Turkey', *International Migration Review*, nr 16, 781-818.
- Perkowski T. 2005. 'Brain drain czy knowledge gain', w: *Emigracja – zagrożenie czy szansa*, Warszawa: Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, 29-38.
- Piore M. 1979. *Birds of passage: Migrant labour in industrial societies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Pohoski M. 1965. *Migracje ze wsi do miast*, Warszawa: PWE.
- Portes A. 1978. 'Migration and underdevelopment', *Politics Society*, nr 1 (8), 1-48.
- Rapoport H. & F. Docquier 2005. 'The economics of migrants' remittances', *IZA Discussion Papers*, nr 1531.
- Reichert J.S. 1981. 'The migrant syndrome: seasonal U.S. labor migration and rural development in central Mexico', *Human Organization*, nr 40, 56-66.
- Rhoades R.E. 1980. 'European cyclical migration and economic development. The case of southern Spain', in: G. Gmelch & P. Zenner (red.), *Urban Life*, New York: St. Martin's Press.
- Rhoades R.E. 1978. 'Intra-European return migration and rural development: lessons from the Spanish case', *Human Organisation*, nr 37, 137-148.
- Sakson B. 2002. *Wpływ "niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Shoemaker R. 1976. 'Colonization and urbanization in Peru: empirical and theoretical perspectives', in: D. Guillet & D.J. Uzzell (red.), *New Approaches to the Study of Migration*, Houston: Rice University, 163-175.
- Skeldon R. 1997. *Migration and Development: A Global Perspective*, Essex: Longman.
- Sosnowska A. 2004. *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947-1994)*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Stark O. 2005. 'The new economics of brain drain', *World Economics*, nr 2, 137-140.
- Stola D. 2011. *Kraj bez wyjścia?*, Warszawa: IPN/ISP PAN.
- Swanson J. 1979. 'The consequences of return migration for economic development: a review of the literature', *Papers in Anthropology*, nr 20, 39-56.
- Sztompka P. 2002. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Taylor M.J., M. Moran-Taylor & D.R. Ruiz 2006. 'Land, ethnic and gender change: transnational migration and its effects on Guatemalan lives and landscapes', *Geoforum*, nr 37, 41-61.
- Tazbir J. 2005. 'Złe i dobre tradycje polskiej emigracji', w: *Emigracja – zagrożenie czy szansa*, Warszawa: Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, 5-14.
- Thomas, B. 1972. *Migration and urban development: A reappraisal of British and American long cycles*. London: Methuen.

- Thomas B. 1954. *Migration and economic growth: A study of Great Britain and the Atlantic economy*. Cambridge: Cambridge University Press
- Thomas W. & F. Znaniecki 1918-1920. *The Polish Peasant in Europe and America*, New York: Knopf.
- Turner J. 1998. *Socjologia. Koncepcje i zastosowanie*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Uzzell D.J. 1979. 'Conceptual fallacies in the rural-urban dichotomy', *Urban Anthropology*, nr 8, 333-350.
- Whiteford S. 1981. *Workers from the North: Plantations, Bolivian Labor and the City in Northwest Argentina*, Austin: University of Texas Press.
- Wieruszewska M. (red.) 2007. *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Wolszczak-Derlacz G. 2009. 'The impact of internal and international migration on regional convergence in Poland', w: M. Duszcyk & M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, Warszawa: OBM UW, 92-120.
- Zelinsky W. 1971. 'The hypothesis of the mobility transition', *Geographical Review*, 61: 219-249.